Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 239 (2028) ROK VII

WARSZAWA — NIEDZIELA 29 SIERPNIA 1954 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

W imię umocnienia pokoju i bezpieczeństwa

Realizując konstruktywną politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i przeciwstawienia się wszelkim próbom odrodzenia militaryzmu w Niemczech zachodnich Rząd PRL podjął inicjatywę i wystąpił z aktem politycznym dużej wagi — propozycją zawarcia Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską a Francją.

Uzasadnieniem doniosłej propozycji zawartej w nocie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Rządu Republiki Francuskiej są konkretne elementy występujące w sytuacji politycznej w Europie. Siły wrogie pokojowi prą do odbudowy militaryzmu niemieckiego, do stworzenia nowego agresywnego Wehrmachtu. Oświadczenie wybitnych polityków zachodnio-niemieckich Ottona Johna i posła do Bundestagu Schmidt-Wittmacka, podobnie jak liczne inne fakty, pokazują jak daleko posunęły się przygotowania do stworzenia napastniczej armii zachodnio-niemieckiej i z jaką brutalną uporczywością postępują amerykańscy i zachodnio-niemieccy wskrzesiciele Wehrmachtu, by postawić świat w obliczu faktu dokonanego — uzbrojenia kilkudziesięciu dywizji neohitlerowskich.

Taki też byłby bezpośredni skutek przyjęcia którejkolwiek z koncepcji politycznych lansowanych pod „europejskim" szyldem. *„Europejska Wspólnota Obronna" w każdej postaci* — stwierdza w swej nocie Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — *musi doprowadzić do powstania nowego Wehrmachtu..."*

Konsekwencją stworzenia zachodnio-niemieckiej armii napastniczej byłaby niewątpliwie dalsza aktywizacja w Niemczech zachodnich najbardziej agresywnych elementów hitlerowskich, które będą dążyły do podporządkowania swoim agresywnym i ludobójczym celom wszystkich krajów europejskich. Celem tych hitlerowskich „europejczyków" hodowanych i popieranych przez amerykańskich agresorów, jest rozpętanie nowej wojny i zdobycie hegemonii w Europie.

Wskrzesiciele Wehrmachtu mówią, że zamierzają odbudować armię agresywną w Niemczech zachodnich dla celów obrony. Ci, którzy chcą sprowadzić na świat niebezpieczeństwo nowego Wehrmachtu dowodzonego przez hitlerowskich generałów, do spółki z amerykańskimi generałami deklamują bez przerwy o obronie, aby zamaskować swoje agresywne cele. Ale któż w Europie, a przede wszystkim we Francji, Polsce nie wie, że Wehrmacht jest narzędziem wojny i podbojów, a nie narzędziem obrony. Narodom europejskim zagrażają tylko i jedynie ci, którzy odbudowują Wehrmacht dla nowej wojny. Narodom Europy, a zwłaszcza narodowi polskiemu i narodowi francuskiemu rzeczywiście potrzebna jest obrona, ale tylko i jedynie przed niebezpieczeństwem neohitlerowskiej armii w Niemczech zachodnich. Czy trzeba przypominać, że generałowie hitlerowscy, których Dulles i Adenauer chcą widzieć na czele nowych dywizji Wehrmachtu nie kryją swych zaborczych planów w stosunku do Polski i Francji?

Naród francuski zdecydowanie i zawzięcie przeciwstawia się zbrodniczym planom odbudowania Wehrmachtu. Naród francuski zdołał już pokrzyżować niejeden zamysł organizatorów niemieckiej armii agresji. Walka przeciw tzw. europejskiej wspólnocie obronnej we wszystkich jej formach, walka przeciwko wszelkim koncepcjom odbudowy potęgi hitlerowskich agresorów, jest walką w obronie pokoju, w której zainteresowane są wszystkie narody, a w pierwszym rzędzie naród polski.

Nota rządu polskiego do rządu Republiki Francuskiej proponująca zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej wyraża stanowisko naszego narodu, że w walce przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, należy zjednoczyć wysiłki najbardziej zainteresowanych krajów. Doświadczenie historyczne uczy, że imperializm niemiecki z niemniejszą zaciekłością kieruje swe podboje na zachód, jak i na wschód. Kraje leżące na wschód i na zachód od Niemiec winny też pierwsze złączyć swe siły, by wspólnie przeciwstawić się wspólnemu niebezpieczeństwu. Bezpieczeństwo, niepodległość i wielkomocarstwowe stanowisko Francji leżą w najistotniejszym interesie Polski. Niepodległość i bezpieczeństwo Polski leżą w interesie Francji. Nic więc nie powinno stać na przeszkodzie złączeniu wysiłków obu naszych narodów — w imię wspólnych naszych interesów.

Za tym doniosłym krokiem politycznym wynikającym z doświadczeń obecnej walki przeciwko odbudowie militaryzmu niemieckiego przemawiają doświadczenia wielu stuleci. Kiedy dziś mówimy, że nic nie powinno stać na przeszkodzie złączeniu wysiłków obu naszych narodów w walce przeciwko niemieckiemu militaryzmowi, mamy na względzie nie tylko aktualne interesy Polski i Francji, ale również wszystkie niezmiernie bogate i niezmiernie żywotne tradycje przyjaźni między narodem polskim a narodem francuskim. Naród polski łączą z narodem francuskim wieloletnie chlubne tradycje, więzi współpracy kulturalnej. Łączy nas braterstwo wypróbowane wielokrotnie na polach bitew w ciężkich walkach z niemieckimi agresorami. Łączą nas ból i krew polskich i francuskich męczenników hitlerowskich katowni. Iluż patriotów polskich i francuskich ślubowało w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, że zrobią wszystko, by hitlerowska zmora nigdy już nie zagrażała narodom. Iluż polskich i francuskich patriotów powtarzało te same ślubowania w górach i lasach francuskich, w dniach wspólnej walki z nienawistnym okupantem hitlerowskim.

Nowa propozycja Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej zmierza do tego, by w obliczu nowego niebezpieczeństwa odrodzenia zaborczości niemieckiej naród polski i naród francuski złączyły się nowymi więzami serdecznej współpracy. *„Nie jest dla nikogo tajemnicą* — stwierdza nota polska — *że od decyzji Francji zależy obecnie w poważnym stopniu wybór właściwej drogi dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Postawa Francji może udaremnić odbudowę odwetowego Wehrmachtu zarówno w ramach „Europejskiej Wspólnoty Obronnej" jako też w każdej innej postaci".* Chcielibyśmy, aby Francja wiedziała, że w tej walce o niedopuszczenie do odbudowy odwetowego Wehrmachtu i o bezpieczeństwo Europy ma w narodzie polskim niezawodnego sprzymierzeńca.

Naród i rząd polski są zdania, że można nie dopuścić do odrodzenia militaryzmu niemieckiego w żadnej postaci. Jesteśmy zdania, że narody nasze mają szczególne zadania w ogólnej walce narodów o sparaliżowanie zaborczości niemieckiej. Dlatego pragniemy, by współpraca nasza rozwijała się nadal na podstawie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej, którego podstawowe założenia zawarte są w opublikowanej dziś nocie.

Nasza propozycja Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską a Francją uwzględnia w całej pełni idee polityczne, którymi żyje dziś opinia publiczna krajów kontynentu europejskiego. Nawiązuje ona do projektu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym zaproponowanym przez rząd ZSRR i w pełni odpowiada podstawowym ideom Karty Narodów Zjednoczonych. Zawarcie polsko-francuskiego Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej ułatwiłoby drogę do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Siły wrogie pokojowi, zmierzające do rozbicia Europy i do utworzenia przeciwstawnych sobie obozów, uważają za podstawowy element tej polityki niedopuszczenie do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Naród polski i naród francuski są jednak najżywotniej zainteresowane w tym, żeby sprawa Niemiec została ostatecznie rozstrzygnięta w sposób pokojowy, tj., by naród niemiecki odzyskał jedność i suwerenność jako kraj pokojowy i demokratyczny. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w istotny sposób przyczyniłoby się do takiego właśnie pokojowego uregulowania sprawy Niemiec.

Propozycja nasza, skierowana przeciw militaryzmowi wskrzeszanemu w Niemczech zachodnich przez Dullesa i Adenauera zmierza do tego, by Polska i Francja udzielały sobie wzajemnie poparcia w dążeniach do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i do ugruntowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Nota rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie polsko - francuskiego Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej jest wyrazem niezachwianej wiary narodu polskiego, że istnieje konieczność i możliwość wspólnej walki narodów, bez względu na dzielące różnice ustrojowe, o pokój, bezpieczeństwo i niepodległość. Jest ona wyrazem głębokiego przekonania ożywiającego nasz naród, że nie ma takich spraw, które by nie mogły być rozstrzygnięte w drodze rokowań.

Proponowany przez nasz rząd Traktat zmierza do wzmocnienia więzów łączących Polskę i Francję, do wzmocnienia bezpieczeństwa naszych krajów, do wzmocnienia bezpieczeństwa całej Europy.

Rząd Polski proponuje Rządowi Francuskiemu zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej

Nota Polski do Francji

W dniu 25 bm. Ambasador PRL we Francji Stanisław Gajewski wręczył Sekretarzowi Stanu w MSZ Republiki Francuskiej p. Guerin de Beaumont notę następującej treści:

Rząd PRL parokrotnie zwracał się do zainteresowanych mocarstw i państw sąsiadujących z Niemcami, a w szczególności do Francji, wskazując na to, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażałoby pokojowi w wypadku odbudowy militaryzmu niemieckiego. Próby takiej odbudowy występują dziś pod podstacią tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej. „Europejska Wspólnota Obronna" nieuchronnie prowadzi do odrodzenia Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów, sprzyja umacnianiu najbardziej agresywnych i imperialistycznych elementów w zachodnich Niemczech i zmierza do uczynienia z tego kraju dominującej siły militarnej w zachodniej Europie. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że koła rządzące w Bonn i siły popierające je forsują wprowadzenie w życie układu o „Europejskiej Wspólnocie Obronnej", bynajmniej nie dla celów obronnych, lecz jedynie po to, aby jak najszybciej przystąpić do urzeczywistnienia planów podboju Europy. W planach tych, które są przedmiotem publicznych oświadczeń działaczy politycznych i wojskowych w Niemczech zachodnich, jawnie mówi się o oderwaniu polskich ziem zachodnich, mówi się o celach i zamierzeniach, których agresywny charakter w stosunku do sąsiadów Niemiec, przede wszystkim zaś w stosunku do Polski i Francji, nie może wzbudzać najmniejszych iluzji. Rzekomo obronny charakter tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej nie da się utrzymać w świetle trzeźwej analizy faktów, gdyż krajom wciąganym do tego porozumienia, z żadnej strony nie grozi niebezpieczeństwo, prócz jednego rzeczywistego i groźnego niebezpieczeństwa, jakie stanowi rozpętanie odwetowych żywiołów militarystycznych i hitlerowskich w Niemczech.

W tych warunkach Rządy Polski i Francji powinny podjąć kroki, które by odwróciły ten niebezpieczny bieg wypadków i przyczyniły się do wzmocnienia bezpieczeństwa obu narodów.

Dlatego też celem wzmocnienia bezpieczeństwa Polski i Francji, jak również ogólnego bezpieczeństwa w Europie, Rząd PRL proponuje Rządowi Francuskiemu zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej oraz przystąpienie do szczegółowych rozmów na ten temat w możliwie najszybszym terminie.

Zawarcie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską i Francją stanowić będzie wkład w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, którego zasady sformułowane zostały w propozycjach Rządu ZSRR z dnia 10 lutego 1954 r. oraz w nocie z dnia 24 lipca 1954 r. Wzmacniając bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, polsko-francuski Traktat Przymierza i Pomocy Wzajemnej odpowiadałby zasadom ogólnego systemu bezpieczeństwa powszechnego i podstawowym ideom Karty Narodów Zjednoczonych.

Wysuwając tę propozycję, Rząd PRL uważa za konieczne podkreślić, że „Europejska Wspólnota Obronna" w każdej postaci musi doprowadzić do powstania nowego Wehrmachtu, do całkowitego opanowania państwa zachodnio-niemieckiego, jego życia gospodarczego, polityki, wojska i całego życia publicznego przez najbardziej agresywne, odwetowe i hitlerowskie elementy. Oznacza ona również hegemonię tych właśnie elementów w Europie zachodniej i utratę swobody decyzji krajów wchodzących w skład „Wspólnoty", co w ostatecznym wyniku prowadzi do nowej wojny światowej. W związku z tym powstaje niebezpieczeństwo, że Francja wbrew swym interesom narodowym zostanie wciągnięta przez organizatorów tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej na drogę wiodącą do wojny przeciw krajom Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo, pokój i niepodległość każdego z krajów europejskich, niezależnie od jego ustroju może natomiast zapewnić ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, proponowany przez Rząd ZSRR. Układ o zbiorowym bezpieczeństwie ułatwiłby uregulowanie problemu niemieckiego i przywrócenie narodowi niemieckiemu jedności i suwerenności na zasadach pokojowych i demokratycznych. Równocześnie układ ten dałby wszystkim narodom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa oraz możność skupienia sił na pokojowym budownictwie bez lęku przed agresją, czy jakąkolwiek ingerencją w sprawy każdego suwerennego państwa.

Możliwość rozwiązywania doniosłych problemów międzynarodowych w drodze stopniowego usuwania trudności w stosunkach między państwami została potwierdzona w Genewie, gdzie rozwiązano długoletni i bolesny spór polityczny i militarny, wtedy gdy na polach bitwy lała się krew. W rozwiązaniu tych problemów brali czołowy udział przedstawiciele Francji i ZSRR.

Pokojowe uregulowanie sprawy niemieckiej jest sprawą o istotnym znaczeniu dla bytu narodowego Polski, jak i Francji. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od decyzji Francji zależy obecnie w poważnym stopniu wybór właściwej drogi dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Postawa Francji może udaremnić odbudowę odwetowego Wehrmachtu zarówno w ramach „Europejskiej Wspólnoty Obronnej", jako też w każdej innej postaci.

Zabierając głos w tej sprawie, Polska, ożywiona przyjaźnią wobec Francji i troską o bezpieczeństwo obu naszych narodów, powołuje się na wielowiekowe i chlubne tradycje więzi kulturalnej, łączącej nasze kraje, na braterstwo broni żołnierzy polskich i francuskich, na krew przelaną w ciężkich bojach ramię w ramię z Francuzami, prowadzonych przeciw niemieckim zaborcom przez żołnierzy polskich we Francji w latach pierwszej wojny światowej, przez kombatantów polskich w latach 1939—40, przez dziesiątki tysięcy Polaków we francuskim Ruchu Oporu podczas drugiej wojny światowej. Polska zabiera głos w doniosłej chwili dziejowej, przypominając bratniemu narodowi francuskiemu straszliwy los obu naszych narodów, zgotowany im podczas ostatniej wojny przez te same siły, którym „Europejska Wspólnota Obronna" pozwoliłaby odżyć i umocnić się.

Historia wykazała, że bezpieczeństwo, niepodległość i wielkomocarstwowe stanowisko Francji leży w najżywotniejszym interesie Polski, jak również niepodległość i rozwój sił Polski leży w interesie Francji.

Dlatego właśnie szczególną rolę odegrać może Traktat Przymierza i Pomocy Wzajemnej, który połączyłby nowymi więzami naród polski i francuski.

Rząd PRL proponuje, aby traktatem tym obie strony zobowiązały się:

a) nie uczestniczyć w żadnych koalicjach, ani też nie zawierać żadnych porozumień, które byłyby wymierzone przeciw jednej ze stron;

b) konsultować się wzajemnie za każdym razem, gdyby powstała groźba napaści ze strony odwetowych sił militaryzmu niemieckiego w stosunku do jednej ze stron;

c) popierać wzajemne wysiłki zmierzające do ugruntowania zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i pokojowego uregulowania zagadnienia niemieckiego;

d) użyczyć natychmiast wszelkiej pomocy i poparcia stronie, która zostałaby napadnięta przez wojska niemieckie;

e) rozwijać współpracę gospodarczą i kulturalną w celu umocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami;

f) wykonywać zobowiązania wynikające z traktatu w duchu Karty Narodów Zjednoczonych.

Zawarcie traktatu, proponowanego przez Rząd PRL, wzmocni więzy, łączące Francję z Polską, wzmocni bezpieczeństwo Republiki Francuskiej i Polski, a tym samym przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa całej Europy. (PAP)

Decydujące dni w przygotowaniach do siewów

Sprawne przeprowadzenie jesiennej kampanii siewnej ma decydujące znaczenie dla wykonania zadań, jakie w dziedzinie produkcji roślinnej postawiła przed rolnictwem partia. Realizacja tych zadań wymaga sprawnego, terminowego i starannego, na wysokim poziomie agrotechnicznym, wykonania wszystkich prac polowych. Ważnym zadaniem w tegorocznej kampanii jesiennej jest także to, aby — zgodnie z wytycznymi II Plenum KC PZPR — gospodarstwa chłopskie i PGR-y uprawiły i obsiały znaczne obszary ziem dotychczas nie zagospodarowanych oraz leżących odłogiem.

W ośrodkach maszynowych i PGR-ach trwają intensywne remonty maszyn. Do GS-ów nadchodzą dalsze transporty nawozów sztucznych, kwalifikowanego ziarna siewnego i zapraw do nasion.

W wielu jednak rejonach kraju prace przygotowawcze do siewów jesiennych są znacznie opóźnione. Opóźniony jest także w tym roku siew rzepaku, który w zasadzie powinien być już ukończony. PGR-y powinny przyspieszyć wysyłkę zbóż kwalifikowanych.

BIAŁYSTOK. W pow. Suwałki — jednym z najbardziej na północ wysuniętych powiatów w Polsce — rolnicy zamierzają rozpocząć siew zbóż ozimych już za kilka dni.

W kampanii jesiennej zostanie zagospodarowanych przeszło 1500 ha ziemi leżącej dotąd odłogiem. Ale w niektórych gminach tego powiatu, m. in. w gminach Kuków, Wiżajny i Krasnowo, gminne rady narodowe niedostatecznie popularyzowały wśród chłopów zakładanie zespołów uprawowych w celu zagospodarowania odłogów.

Największym niedociągnięciem w przygotowaniach do kampanii jesiennej w pow. Suwałki jest zbyt mała liczba umów, zawartych przez ośrodki maszynowe z chłopami.

GDAŃSK. Siew rzepaku w woj. gdańskim przebiega niezadowalająco. W gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych do 23 bm. ogólny obszar zasianego rzepaku wynosi zaledwie niewiele ponad 100 ha.

Województwa łódzkie i rzeszowskie wykonały sierpniowy plan dostaw zboża

(Obsł. wł.). W ślad za województwami: bydgoskim i poznańskim dalsze dwa województwa zameldowały o wykonaniu sierpniowego planu dostaw zboża dla państwa. Są to województwa: łódzkie i rzeszowskie. W dniu 25 bm. woj. łódzkie osiągnęło 102,8 proc. planu sierpniowego, a woj. rzeszowskie — 104,3 proc.

Jeśli chodzi o **woj. łódzkie** — to na 12 istniejących tam powiatów, 7 powiatów znacznie przekroczyło sierpniowe zadania. Na czoło wysuwają się powiaty: **Łask, Piotrków, Łowicz, Łódź powiat i Brzeziny.** Szczególna ofiarnością i inicjatywą w akcji wyróżnił się aktyw powiatów: Łowicz i Łódź. Powiaty te w latach ubiegłych zajmowały ostatnie miejsca w województwie, jeśli chodzi o dostawy zboża. Warto by w ślady ich aktywu poszedł aktyw z powiatów: Sieradz, Łęczyca i Kutno.

W **woj. rzeszowskim** na czoło w wykonaniu planu sierpniowego wysunęły się powiaty: Przeworsk (który jak już podawaliśmy został zwolniony z miarek i odsypów) **Brzozów** (152 proc.), **Łańcut** (137 proc.), **Mielec** (125 proc.), **Nisko** (123 proc.) i **Tarnobrzeg** (122 proc.) Przekroczyły zadania sierpniowe również powiaty: Kolbuszowa i Rzeszów.

W dalszym ciągu niedostateczne jest tempo dostaw w powiatach: Lesko (72 proc.), Gorlice (73 proc.) oraz w powiatach: Krosno i Sanok. Nie powinny osłabiać tempa dostaw, także powiaty: Lubaczów, Przemyśl i Jarosław.

Więcej uwagi w woj. rzeszowskim należy poświęcać dostawom zboża, z PGR, które — jak dotychczas — mają spory dług wobec państwa.

W ostatnich dniach znacznie wzmogło się tempo dostaw zboża w województwach: zielonogórskim, stalinogrodzkim, białostockim, warszawskim, krakowskim, kieleckim i olsztyńskim. Przełamano tam trudności i doprowadzono do rytmicznego wykonywania planów dziennych.

Konieczne jest natomiast wzmożenie pracy masowo-politycznej i organizacyjnej, a co za tym idzie przyspieszenie tempa dostaw w województwach: opolskim, lubelskim, szczecińskim, wrocławskim, gdańskim i koszalińskim.

Pow. Mińsk Mazowiecki zwolniony od miarek i odsypów

27 bm. pow. Mińsk Mazowiecki w woj. warszawskim przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża. Ci chłopi w tym powiecie, którzy w pełni wywiązali się już z obowiązku dostawy zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z miarek i odsypów.

Pow. Mińsk Mazowiecki jest siódmym w kraju, a pierwszym w woj. warszawskim powiatem, który przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża.

Dziś francuskie Zgromadzenie Narodowe obraduje nad „armią europejską"

PARYŻ (PAP). Uwaga całej Francji, podobnie jak międzynarodowej opinii publicznej, skupia się na Pałacu Burbońskim, siedzibie francuskiego Zgromadzenia Narodowego, gdzie 28 bm. rozpoczyna się debata nad sprawą ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Wszyscy zdają sobie sprawę, że decyzja parlamentu francuskiego zaważy w ogromnym stopniu na dalszych losach EWO i na projekcie odbudowania Wehrmachtu w Niemczech zachodnich.

Debata ma potrwać do 31 bm. Na liście mówców figuruje już przeszło 50 nazwisk czołowych polityków francuskich z różnych ugrupowań. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie Jules Mocha w imieniu parlamentarnej komisji spraw zagranicznych. Następnie przedstawione będą sprawozdania innych komisji. Wszystkie bez wyjątku sprawozdania tych komisji wypowiadają się w konkluzji za odrzuceniem układu o EWO.

PARYŻ (PAP). W piątek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na które przybył prezydent Republiki Coty, przerywając swój urlop w Normandii. Gabinet obradował 4 godziny. Po posiedzeniu premier Mendes-France zakomunikował prasie, że jego rząd, z uwagi na swą ciężką odpowiedzialność, wystąpi solidarnie podczas rozpoczynającej się w sobotę debaty ratyfikacyjnej. Debata nad układem o EWO — oświadczył Mendes-France — przyniesie prawdopodobnie głosowanie nad wielu wnioskami, o których treści nie da się na razie nic powiedzieć. W każdym wypadku członkowie rządu głosować będą w jednakowy sposób. Jeśli chodzi o sprawozdanie komisji spraw zagranicznych wypowiadające się przeciwko ratyfikacji, to rząd zajmie również solidarne stanowisko, powstrzymując się od głosowania.

Zgromadzenie Unii Francuskiej przeciw EWO

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Unii Francuskiej 100 głosami przeciwko 65 przyjęło w piątek nad ranem rezolucję wypowiadającą się przeciwko ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Rezolucja ta stwierdza, że układ o EWO ze względu na swe cele i charakter naraża na szwank „moralną i materialną jedność Unii Francuskiej". Przeciwko ratyfikacji EWO głosowali jednomyślnie komunistyczni członkowie Zgromadzenia, 17 radykałów, 10 socjalistów, 9 „niezależnych", jak również gaulliści,

DROGA WOLNA

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WROCŁAWIA)

Ramię semaforu podniosło się w górę. Droga wolna. Ciężki parowóz Ty-45-278 mija stację Malczyce. Ludzie czekający na peronie z przyzwyczajenia liczą wagony. 50... 60... 90... co jest? Skład pociągu obejmuje zwykle nie więcej niż 50 do 60 wagonów, a tu już 100... 110... wreszcie na 115 wagonie czerwone latarnie oznajmiają koniec pociągu.

Obsługa stacji Malczyce robotnicy drogowi tego odcinka, znają tajemnice długiego półtorakilometrowego pociągu. To maszynista Bolesław Najgebauer i pomocnik Ziemowit Kruszona, prowadzą z Brochowa do Miłkowic ciężki pociąg z ładunkiem 3.200 ton. Kolejarzy z Malczyc cieszy sukces kolegi z Brochowa. Jest w nim także i ich udział. Żeby maszynista mógł poprowadzić taki pociąg musi być nie tylko dobrym mechanikiem — mieć przygotowaną należycie maszynę, ale w idealnym porządku musi znajdować się także tor, nie może być żadnych przeszkód zmuszających do zwolnienia biegu pociągu.

Kiedy maszynista Najgebauer postanowił wzorem radzieckich maszynistów: Kriwonosa, Bogdanowa, Ogniewa i innych prowadzić ciężkie pociągi i rzucił wezwanie kolejarzom Dolnego Śląska, niektórzy wróżyli najgorsze: zerwanie haków, korki na trasie i dziesiątki innych nieszczęść. Ale Najgebauer spróbował... i powiodło mu się.

Wieść o apelu i sukcesie Najgebauera szybko obiegła Dolny Śląsk. Za jego przykładem poszli inni. Ponad 900 maszynistów odpowiedziało na apel. Na dziesiątkach stacji służba ruchu formuje ciężkie pociągi. Maszyniści węzła kolejowego Węgliniec: tow. Gmernicki, Siekierski, Środa, ktorzy jeżdżą na wyjątkowo trudnych trasach, zobowiązali się prowadzić pociągi z ładunkiem 2.500 ton.

Rachunek zysków jest prosty — zamiast dwóch pociągów formuje się jeden. Korzystnie wpływa to na przelotowość linii. Zamiast dwóch parowozów — pracuje jeden. Zamiast 10 ludzi potrzebnych do obsługi dwóch pociągów pracuje tylko 5. Rachunek będzie całkowity, kiedy dodamy dużą oszczędność węgla. Np. tow. Najgebauer oszczędza dodatkowo na trasie Brochów — Miłkowice (80 km) 4 tony, a zobowiązał się zaoszczędzić miesięcznie na swym parowozie 80 ton.

O oszczędność węgla, o jak najlepsze wykorzystanie maszyn i taboru współzawodniczą ze sobą setki dolnośląskich maszynistów. ZMP-owcy Nowak i Kalmuk ze stacji Wrocław Główny, zobowiązali się jeszcze w marcu 1951 roku przejechać na swoim Pt-47-118 — 450 tysięcy km bez płukania kotła. Przejechali już 391 tys., wyeliminowali 131 płukań. Przyniosło to 65 tys. zł oszczędności, a zaoszczędzone na planowanych naprawach godziny — wyrażają się sumą 31 tys. złotych. Podobne sukcesy odnoszą maszyniści: Fiet, Kupczak, Wielgosiak i wielu innych. Gdyby 32.774 tony węgla zaoszczędzone przez maszynistów woj. wrocławskiego w pierwszym półroczu br. załadować na 20-tonowe wagony to utworzony z nich pociąg zająłby trasę Warszawa Wschodnia — Miłosna tj. około 18 km.

Sukces to wielki. Ale dolnośląscy kolejarze nie chcą na tym poprzestać. Podejmując masowo zobowiązania na dzień kolejarza postanawiają jeździć punktualniej, lepiej wykorzystywać tabor, oszczędzić jeszcze więcej węgla.

J. NOGIEĆ

Na zdjęciu obok: Starszy maszynista Bolesław Najgebauer odbiera dokumenty podróży od kierownika pociągu Stanisława Machały. W oknie palacz Stanisław Wolan

Foto Stefan Wondra

Francja w obliczu debaty nad „europejską wspólnotą obronną"

PARYŻ (PAP). W przeddzień wielkiej batalii parlamentarnej w sprawie EWO większość obserwatorów sytuacji politycznej we Francji — jak podkreśla agencja Reutera — przewiduje, że Zgromadzenie Narodowe odmówi ratyfikacji układu o EWO.

Niemniej jednak koła polityczne sądzą, że walka nie będzie łatwa, a to wskutek silnej presji wywieranej na Francję przez jej „sojuszników" zachodnich i udzielanego przez nich „poparcia" zwolennikom EWO — zwanym ironicznie „europejczykami". Ich „główny sztab" odbył specjalną poufną naradę w Pałacu Burbońskim w celu ustalenia taktyki w czasie debaty. W kuluarach parlamentu przypuszcza się, że „sztab główny" zwolenników EWO zamierza zgłosić wniosek o odroczenie debaty i wezwać rząd francuski do wznowienia, mimo fiaska konferencji brukselskiej, rozmów z pozostałymi sygnatariuszami układu paryskiego. W Paryżu nie sądzą jednak, że projekt taki uzyska większość w Zgromadzeniu.

Z potępieniem postępowej opinii publicznej spotyka się stanowisko Komitetu Wykonawczego SFIO z Guy Molletem na czele. Mollet domagał się od Mocha, który również należy do SFIO, aby zrezygnował ze swego sprawozdania o EWO, które zostało przyjęte przez parlamentarną komisję spraw zagranicznych i które wypowiada się za odrzuceniem układu paryskiego. Moch nie usłuchał jednak Molleta. Komitet Wykonawczy SFIO domaga się od deputowanych SFIO głosowania wbrew swemu sumieniu, za układem i grozi sankcjami wobec „niezdyscyplinowanych".

Prasa francuska zwraca jednak uwagę na fakt, że w łonie SFIO utrzymują się rozbieżności w sprawie układu paryskiego.

Ze strony przeciwników „armii europejskiej" wystąpił ostatnio członek Rady Republiki Michel Debre (gaullista). Deputowanym rozdany został jego referat podkreślający, że układ o EWO pozostaje w sprzeczności z zasadniczymi postanowieniami konstytucji francuskiej.

B. prezydent Auriol za odrzuceniem EWO

W dzienniku „France Soir" z 27 sierpnia zamieszczono artykuł b. prezydenta Republiki Auriola, który wzywa do odrzucenia układu o EWO. Auriol pisze m. in.: „Jest obecnie rzeczą udowodnioną, że w tej fałszywej wspólnocie obronnej Francja pozostawałaby pod presją ze strony swych pięciu partnerów, nie mogąc bronić swych bezspornych interesów narodowych".

PARYŻ (PAP). Z odsieczą miejscowym „europejczykom" starają się przyjść nadal zagraniczni rzecznicy EWO, kierowani przez Waszyngton. Po nieudanej próbie Spaaka uratowania EWO interweniował w przeddzień debaty ratyfikacyjnej kanclerz boński Adenauer. Agencja amerykańska United Press zakomunikowała w piątek wieczorem, że Adenauer przesłał do Paryża „naglący apel", by Francja ratyfikowała układ o „europejskiej wspólnocie obronnej". Agencja powątpiewa jednak o sukcesie tego apelu, donosząc, że w Bonn przeważa pogląd, iż układ o EWO nie zostanie ratyfikowany.

Podobnej treści pismo wystosował do Mendes-France'a minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson.

LONDYN (PAP). Gabinet brytyjski zebrał się pod przewodnictwem Churchilla na posiedzeniu nadzwyczajnym, o którym nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu. W kołach politycznych mówią jednak, że na posiedzeniu tym uchwalony został prawdopodobnie „apel" do francuskiego Zgromadzenia Narodowego o ratyfikowanie układu o EWO.

Manewry zwolenników EWO

PARYŻ, (PAP). Jednym z manewrów zwolenników „armii europejskiej" jest — jak dowiedziano się w kołach politycznych 27 sierpnia — zgłoszenie przez deputowanego Chupina (z prawicowego stronnictwa UDSR) projektu rezolucji, który proponuje odroczenie debaty do chwili „otrzymania bardziej wyczerpujących informacji".

Czynniki waszyngtońskie zachowują oficjalnie rezerwę. Mimo to rozwijają one za kulisami gorączkową działalność, by narzucić Francji układ o EWO.

W celu wywarcia presji na Francję lansowane są usilnie — przede wszystkim przez amerykańskie agencje prasowe — wiadomości na temat różnych form „rozwiązania zastępczego", które musiano by zastosować, gdyby parlament francuski nie przyjął układu o EWO, a które groziłyby Francji utworzeniem Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego poza obrębem „europejskiej wspólnoty obronnej".

W związku z tym znamienny jest głos dziennika paryskiego „Monde". Dziennik ten podkreśla, że pozostali sygnatariusze układu paryskiego, inspirowani przez USA, nie przyjęli w Brukseli propozycji Mendes-France'a, ponieważ przekonani są nadal, że albo układ o EWO może być ratyfikowany w jego obecnej formie, albo też że możliwe jest bezpośrednie uzbrojenie Niemiec zachodnich, mimo sprzeciwu Paryża. Parlament francuski — podkreśla „Monde" — powinien więc wydać sąd o EWO w jej obecnej formie, a jednocześnie wykazać naszym sprzymierzeńcom atlantyckim, że odbudowanie germańskich sił zbrojnych wbrew Francji jest niemożliwością. Debata rozpoczynająca się 28 sierpnia musi doprowadzić do jasnego zajęcia stanowiska w obu tych sprawach.

Nacisk Waszyngtonu

WASZYNGTON (PAP). Agencja United Press donosi, powołując się na koła dyplomatyczne, że Departament Stanu wystąpił w tym tygodniu z ostrzeżeniami pod adresem ambasad państw europejskich, że Kongres USA może podjąć „drastyczną akcję", jeżeli nie zostanie znalezione rozwiązanie problemu uzbrojenia Niemiec zachodnich do czasu sesji Kongresu w styczniu przyszłego roku. Podkreśla się — według informacji United Press — że Departament Stanu, udzielając tej „przestrogi", chciał dać wyraźnie do zrozumienia, że w wypadku gdyby układ o EWO nie został ratyfikowany przez parlament francuski — okazałaby się potrzebna szybka akcja, ażeby zapewnić uzbrojenie Niemiec i że musiałoby to nastąpić przed zebraniem się Kongresu na początku przyszłego roku.

Powyższa wiadomość, lansowana przez amerykańską agencję prasową, stanowi jeszcze jeden środek nacisku na zbierające się w sobotę francuskie Zgromadzenie Narodowe.

PARYŻ (PAP). Prasa paryska podała treść pisma przywódcy partii demokratycznej USA E. Stevensona do szefa rządu francuskiego Mendes-France'a. Pismo stwierdza, że USA przywiązują dużą wagę do ratyfikacji przez parlament francuski układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" oraz że układ ten zaaprobowany został przez partię republikańską i partię demokratyczną USA. Niektóre dzienniki oceniają list Stevensona jako nowy nacisk amerykański na Francję.

Precz z „armią europejską!"

Demonstracje i strajki protestacyjne w całej Francji

PARYŻ (PAP). Robotnicy wielu fabryk francuskich ogłaszają strajki na znak protestu przeciwko projektom utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Najpoważniejsza manifestacja odbyła się w Belfort, gdzie na apel Powszechnej Konfederacji Pracy i innych organizacji związkowych 5 tys. metalowców fabryki „Alsthom" przerwało pracę. Gorąco witani przez ludność, strajkujący udali się pod pomnik poległych niosąc transparenty z napisami: „Precz z uzbrajaniem hitlerowców!", „Precz z armią europejską!"

Strajki odbyły się również w elektrowni w Vitry, w fabryce „SCAN" w La Rochelle oraz w przedsiębiorstwach budowlanych w Gentilly i w Saint-Ouen.

Przedstawiciele sekcji FPK i partii socjalistycznej SFIO w Forbach odbyli zebranie i postanowili prowadzić wspólną walkę przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i zbrojeniom niemieckim.

Bardzo liczne delegacje przybywają w dalszym ciągu do ministerstwa spraw zagranicznych i do Zgromadzenia Narodowego, aby złożyć rezolucje protestujące przeciwko projektom utworzenia EWO.

Delegacja francuskich intelektualistów przybyła do Polski

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski 14-osobowa delegacja francuskich profesorów szkół wyższych i ogólnokształcących. Wśród przybyłych znajdują się m. in. Bernard Lavergne — wybitny ekonomista i profesor na wydziale prawnym Sorbony, Pierre Grappin — prof. Uniwersytetu w Nancy, Jean Dresch — prof. Uniwersytetu w Paryżu.

Członkowie delegacji reprezentują ruch wybitnych intelektualistów francuskich, którzy w słynnej grupie „stu pięćdziesięciu" w roku 1950 wystosowali apel potępiający propagandę wojenną i domagający się rozwiązania spornych problemów międzynarodowych drogą bezpośrednich rokowań. Apel ten wywołał poważny oddźwięk w społeczeństwie francuskim.

Goście francuscy w czasie dwutygodniowego pobytu w naszym kraju zapoznają się z zagadnieniem odbudowy i rozbudowy, z rozwojem życia ekonomicznego i społecznego oraz z naszym życiem kulturalnym i organizacją szkolnictwa.

Pobyt delegacji francuskich intelektualistów niewątpliwie przyczyni się do dalszego zacieśnienia tradycyjnych więzów przyjaźni polsko-francuskiej i jest dowodem pogłębienia stosunków kulturalnych między obu narodami — służąc sprawie utrwalenia pokoju i współpracy między narodami. (PAP)

Związkowcy duńscy i szwedzcy o wrażeniach z pobytu w naszym kraju

W gmachu CRZZ w Warszawie odbyła się 27 bm. konferencja prasowa, w czasie której bawiący w Polsce na zaproszenie CRZZ związkowcy duńscy i szwedzcy opowiedzieli o swych wrażeniach z pobytu w naszym kraju.

Zabierający w czasie konferencji głos związkowcy zagraniczni wyrażali się z podziwem o tym, co zobaczyli w Nowej Hucie, w Warszawie i innych miejscowościach. Podkreślali oni, że ogromne dzieło odbudowy, rozbudowy i przebudowy dokonane w ciągu ubiegłych 10 lat w Polsce Ludowej świadczy o ożywiającej Polaków woli pokoju, świadczy, że naród nasz wierzy głęboko w zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny.

Mówiąc o naszym budownictwie goście zagraniczni stwierdzali równocześnie, że nie zdawali sobie sprawy do chwili przyjazdu do Polski, z ogromu zniszczeń, dokonanych przez faszyzm hitlerowski, z nieszczęść, jakie naród nasz przecierpiał w czasie ubiegłej wojny. Olaf Henriksen robotnik budowlany z Kopenhagi oraz Rosa Bjurving — pracownica transportu zamieszkała w Göteborgu, ze wzruszeniem mówili o potworności tego, co zobaczyli zwiedzając tereny obozu śmierci w Oświęcimiu.

„Nie wolno nam dopuścić — stwierdziła Rosa Bjurving — by powtórzyły się hitlerowskie zbrodnie popełnione w Oświęcimiu i innych faszystowskich obozach śmierci rozsianych po całej Europie. Tak jak ja myślą na pewno uczciwi ludzie w każdym kraju."

Goście duńscy i szwedzcy mówili także w czasie konferencji prasowej o wspaniałych osiągnięciach socjalnych uzyskanych przez masy pracujące Polski Ludowej oraz wyrażali podziękowania za gościnność i serdeczność, jaką byli otoczeni, zapewniając, że pracować będą na rzecz umocnienia przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodami duńskim i szwedzkim.

Kopia ustaw Hitlera i Mussoliniego

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Partia USA opublikowała oświadczenie, w którym piętnuje ustawę o delegalizacji partii komunistycznej i stwierdza, że „we wszelkich okolicznościach będzie pracować i walczyć o swe legalne istnienie".

Oświadczenie podkreśla, że wejście w życie ustawy, która zakazuje działalności partii komunistycznej i nakłada nowe pęta na amerykańskie związki zawodowe, jest krokiem na drodze do państwa policyjnego.

Ta antykomunistyczna ustawa — stwierdza dalej oświadczenie — zadaje dotkliwy cios prestiżowi kraju na całym świecie. Świat idzie po drodze rokowań i pokojowego współistnienia dwóch systemów. Przywódcy polityczni USA wzmagają jednak „zimną wojnę". Zabierają oni co rok krajowi 40 miliardów dolarów na finansowanie „zimnej wojny"... Narody całego świata widząc w antykomunistycznej ustawie kopię ustaw Hitlera i Mussoliniego zastanawiają się nad tym, dokąd kroczą USA i dokąd chcą one zaprowadzić ludzkość.

OŚWIADCZENIE KP USA

Wzywamy wszystkich Amerykanów, którzy popierają konstytucję, do zjednoczenia się w walce o uchylenie tej potwornej ustawy. My, komuniści będziemy kontynuowali naszą walkę o pokój, demokrację i dobrobyt narodu, o prawa związków zawodowych i ludności murzyńskiej.

PLAGIAT...

Odpowiedzi posła Schmidt-Wittmacka na pytania korespondentów

Poseł Schmidt-Wittmack

BERLIN (PAP). Jak już podawaliśmy, w czwartek odbyła się w demokratycznym Berlinie konferencja prasowa posła do Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Schmidt-Wittmacka, który przed kilku dniami przeszedł do NRD, prosząc o przyznanie mu azylu politycznego. Po złożeniu oświadczenia *(podanego przez nas wczoraj)* poseł Schmidt-Wittmack odpowiedział na szereg pytań, zadanych mu przez licznie zebranych dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Poniżej w pewnym skrócie podajemy pytania korespondentów i odpowiedzi Schmidt-Wittmacka.

Korespondent „Sueddeutsche Zeitung" (Monachium):

Jak się przedstawia sprawa pańskiego mandatu poselskiego? Czy jest pan jeszcze posłem, czy też można pana tej funkcji pozbawić?

Schmidt-Wittmack: Osobiście jest to sprawa dla mnie drugorzędna... Jestem jednak głęboko oburzony z tego powodu, że z pogwałceniem mego immunitetu poselskiego, niezwłocznie dokonano rewizji w moim mieszkaniu. Jasne jest, że chodzi o znalezienie możliwości, by pod jakimś pretekstem pozbawić mnie mandatu. Poseł Schmidt-Wittmack stwierdza, że z prawnego punktu widzenia, pozbawienie go mandatu byłoby nieuzasadnione, ponieważ przeniósł się on jedynie na terytorium NRD, czyli, że pozostaje nadal na terytorium Niemiec.

Korespondent „Berliner Zeitung":

„Stwierdził pan w swym oświadczeniu, że niedawno rozmawiał pan z p. von Brentano (przewodniczący frakcji CDU, przyp. Red.). *Co powie pan o oświadczeniu von Brentano, że nie zna on pana..."?*

Schmidt - Wittmack: Albo pan von Brentano ma bardzo krótką pamięć, albo jest wyjątkowo cyniczny. Oświadczyłem już bowiem, że przed tygodniem, prosiłem go o rozmowę. Możecie mi Państwo wierzyć, że nie dokonałem nieprzemyślanego kroku, powodując się jedynie afektem, lecz, że poczuwałem się do obowiązku nawiązania przedtem kontaktu z kierownictwem mojej frakcji... Uczyniłem to i rozmawiałem zarówno z p. Krone, jak i p. von Brentano niezwłocznie po jego powrocie z urlopu, a przed konferencją brukselską. Zostałem przez niego przyjęty, przy czym nie pozbawiony może pikanterii jest następujący fakt: został on wezwany do kanclerza (Adenauera), a ponieważ udawałem się w tym samym kierunku, podwiozłem go część drogi moim autem (wesołość).

Prof. Norden dodaje, że p. von Brentano, który oświadczył, że nie zna Schmidt-Wittmacka, popierał jego kandydaturę do wszystkich komisji Bundestagu, których był on członkiem, m. in. do komisji do spraw armii europejskiej, spraw ogólnoniemieckich, bezpieczeństwa europejskiego itd. Pan Brentano — stwierdza prof. Norden — jest albo ignorantem, w co chcielibyśmy wierzyć, albo też oszustem. Wybór pozostawiam zachodnio-niemieckiej opinii publicznej.

Korespondent „Neues Deutschland":

W oświadczeniu swym mówił pan o konieczności przywrócenia jedności Niemiec. Czy mógłby pan powiedzieć, jaka droga, pańskim zdaniem, do tego prowadzi?

Schmidt - Wittmack: Uważać będę za moje zadanie nawiązanie rozmów z Zachodem i kołami na Zachodzie, aby pogłębić przedstawione tutaj przeze mnie koncepcje polityczne. Podejmę próbę przekształcenia jednostronnej polityki, w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką. Wierzę, że będę mógł nadal działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

Korespondent „Neue Zeit":

Jak ocenia pan stanowisko frakcji CDU w Bundestagu wobec propozycji Izby Ludowej NRD?

Schmidt-Wittmack: Propozycje Izby Ludowej nie były rozpatrywane w Bundestagu.

Korespondent „Mannheimer Morgen":

Mówi się, że krok pański pozostaje w związku z krokiem dr. Johna i że był pan pracownikiem jego urzędu. Czy może pan coś w tej sprawie powiedzieć?

Schmidt - Wittmack: Nie znam dr. Johna i nigdy z nim nie miałem żadnych kontaktów. Obawiam się, że gdyby był w tej sali nie mógłbym go wskazać, ponieważ fotografię jego widziałem tylko przelotnie.

Korespondent tygodnika „Der Spiegel":

We wrześniu ub. roku kandydował pan do Bundestagu z ramienia CDU, mimo, że wiedział pan, iż walka wyborcza w tej partii prowadzona jest wyłącznie pod znakiem EWO. Co skłoniło pana do wyrażenia, mimo wszystko, zgody na wysunięcie swej kandydatury?

Schmidt - Wittmack: Przez długi czas byłem zwolennikiem polityki armii europejskiej. Stwierdziłem to zresztą w swoim oświadczeniu. Przemiana dokonywała się powoli. Właśnie moja działalność w Bundestagu przemianę tę spowodowała.

Prof. Norden: Pragnąłbym dodać, że Komitet Jedności Niemiec otrzymał w ciągu ostatnich miesięcy listy i ustne deklaracje od szeregu osobistości zachodnio-niemieckich, które otwarcie oświadczają, że jeszcze do ubiegłego roku opowiadały się za polityką armii europejskiej, lecz że wydarzenia ostatnich miesięcy skłoniły je do zajęcia innego stanowiska. Nadejdzie czas, kiedy osobistości te będą mogły ujawnić swe nazwiska.

Korespondent „Berlinsgetidende" (Kopenhaga):

Czy był pan poprzednio przeciwnikiem komunizmu? Czy jest pan nim jeszcze dzisiaj.

Schmidt - Wittmack: Nigdy nie byłem komunistą, ani marksistą i nie mam zamiaru nim zostać.

Korespondent „Sos" (Berlin zachodni):

Czy wiadomo panu, jaka była reakcja np. Francji na nominację Manteuffla i innych generałów hitlerowskich, jak Heusinger? Czy wiadomo panu coś o tzw. dodatkowych klauzulach układu paryskiego?

Schmidt - Wittmack: Wiadomo mi, że nominacje te wywoływały złe wrażenie. Jeśli chodzi o układ paryski, to mogę powiedzieć, że coś niecoś wiadomo mi o tych klauzulach.

Korespondent Agencji Reutera:

Powiedział pan, że wiadomo jest panu coś o tajnych klauzulach układu o armii europejskiej. Czy mógłby pan coś nam na ten temat powiedzieć, a jeśli nie, to dlaczego?

Schmidt - Wittmack: Na to „dlaczego" mogę bardzo łatwo odpowiedzieć. Po pierwsze — zaraz oskarży się mnie o „zdradę". Poza tym uważam, że inne czynniki są do tego powołane.

Korespondent tygodnika „Der Spiegel":

Czy był pan w niewoli, a jeśli tak, to w jakiej i kiedy?

Schmidt - Wittmack: Owszem, byłem w niewoli angielskiej, a nie rosyjskiej — jak to pisały gazety.

Przedstawiciel „Union Pressedienst":

Czy mógłby pan coś powiedzieć o kurczeniu się bazy Adenauera w łonie jego partii oraz wśród jego byłych wyborców?

Schmidt - Wittmack: Jeśli jestem dobrze poinformowany, to część wyborców odwróciła się już od niego. Można to już wyczuć w rozmowach. Widać to również w jego własnej partii. Poseł Schmidt-Wittmack podkreśla, że z krytyką spotyka się nie tylko polityka zagraniczna Adenauera, lecz również jego polityka wewnętrzna.

Bezprawny zamach na kierownictwo KPD

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił oświadczenie w związku z wydaniem nakazu aresztowania Maxa Reimanna.

„Rząd Adenauera — stwierdza oświadczenie — wydał za pośrednictwem sędziego śledczego nakaz aresztowania przewodniczącego KPD Maxa Reimanna. Władze bońskie umotywowały nakaz aresztowania tym, że Max Reimann jest odpowiedzialny za opracowanie i ogłoszenie w listopadzie 1952 r. „programu narodowego zjednoczenia Niemiec".

„Program narodowego zjednoczenia Niemiec, opracowany przez KPD, jest programem porozumienia między Niemcami. Proklamuje on walkę przeciwko „układowi ogólnemu" i „europejskiej wspólnocie obronnej", które zagrażają pokojowi i istnieniu naszego narodu. Nakaz aresztowania jest bezprawnym zamachem na naszą partię i jej kierownictwo.

OŚWIADCZENIE KPD

Zamach na wolność Maxa Reimanna i na kierownictwo KPD jest również wymierzony przeciwko wszystkim przeciwnikom Adenauera, czy to socjaldemokratom i członkom CDU, czy też bezpartyjnym. Zamach jest wymierzony w tych wszystkich, którzy występują przeciwko dalszemu panowaniu w Niemczech reżimu okupacyjnego, przeciwko remilitaryzacji i utrzymaniu podziału Niemiec".

Wiadomości sportowe

W Bernie najlepiej spisały się w piątek Ilwicka i Pestkówna

W trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy najlepiej wśród naszych reprezentantów spisały się Ilwicka i Pestka. Pierwsza zajmując 6 miejsce w pięcioboju, a druga 5 miejsce w bardzo silnej obsadzie biegu na 800 m. Dobrze pobiegły w ćwierćfinałach 80 m ppł. Duńska i Bocian zajmując w swoich przedbiegach drugie miejsca i kwalifikując się do półfinałów. Do biegu finałowego na 100 m nie zakwalifikowały się Lerczakówna i Jesionowska. W kuli Kozłowska uplasowała się na dalekim 13 miejscu.

Miejsca w finale skoku w dal wywalczyli sobie Iwański i Ratajczak, podobnie jak w skoku wzwyż Fabrykowski i Lewandowski. Gorzej powiodło się w półfinałach 800 m Potrzebowskiemu, który zawiódł, zajmując w swojej serii dopiero 5 lokatę. W ten sposób odpadł on z dalszych walk.

Bardzo dobre wyniki osiągnęli w piątek lekkoatleci radzieccy, zdobywając złoty, srebrny i brązowy medal w pchnięciu kulą kobiet, złoty i brązowy w biegu na 800 m kobiet, złoty medal na 100 m kobiet, w pięcioboju oraz mistrzostwo Europy na dystansie 400 m mężczyzn, w dziesięcioboju i chodzie na 50 km.

W pchnięciu kulą zwyciężył reprezentant CSR Skobla.

Ilwicka startująca w czwartej konkurencji wieloboju — 80 m ppł. uzyskała trzeci czas 11,8, wyrównując swój rekord życiowy. Polka pokonała w swojej serii m. in. Czudinę i Modrachovą (CSR). W skoku w dal Ilwicka uzyskała wynik 5,73, co dało jej 6 miejsce w wieloboju. Wyniki: 1) Czudina (ZSRR) — 4.526 pkt, 2) Sander (Niemcy zach.) — 4.485, 3) Sturm (Niemcy zach.) — 4.357, 4) Stumpf (Niemcy zach.) — 4.336, 5) Burdienko (ZSRR) — 4.265, 6) Ilwicka (Polska) — 4.233.

Finałowy bieg na 800 m. kobiet przyniósł wiele emocji. Na starcie stanęło dziewięć najlepszych biegaczek Europy z rekordzistką świata Otkalenko (ZSRR) na czele. Po pierwszym falstarcie Kazi zawodniczki za drugim razem wychodzą bardzo ostro. Prowadzenie objmuje Millerova (CSR). Pestkówna utrzymuje się na końcu grupy. Na 400 m. prowadzi już Łysenko przed Millerovą, Otkalenko, Kazi (Węgry), Winn (Anglia) i Pestkówną.

Na 200 m. przed metą Pestka mija Angielkę Winn, a na ostatniej prostej jest już na piątej pozycji, ostro atakując Węgierkę Kazi. Przed metą Kazi wysuwa się jednak do przodu i Pestka zajmuje ostatecznie piąte miejsce w bardzo dobrym czasie 2,12,6. **Wyniki:** 1) Otkalenko (ZSRR) — 2.06,8, 2) Leather (Anglia) — 2.09,8, 3) Łysenko (ZSRR) — 2.11,2, 4) Kazi (Węgry) — 2.11,9, 5) Pestka (Polska) — 2.12,6.

Miłą niespodziankę sprawiły Duńska i Bocian, które z dobrymi wynikami 11,4 i 11,6 zakwalifikowały się do półfinałów 80 m ppł. Obie zajęły w swoich przedbiegach drugie miejsca.

Na dystansie 80 m ppł. Bocian startowała w pierwszej serii razem z mistrzynią w skoku w dal Angielką Desforges i Norweżką Tangan. Polka pobiegła bardzo dobrze i wpadła na metę razem z Desforges. Obie uzyskały czas po 11,4. Duńska w drugiej serii przegrała tylko z mistrzynią olimpijską Gołubniczną, która uzyskała najlepszy czas eliminacji 11,2. Duńska miała 11,6, zwyciężając Francuzkę Mongnou 11,8.

Podobnie jak w pchnięciu kulą, tak i w rzucie dyskiem reprezentantki ZSRR były klasą dla siebie i zajęły trzy czołowe miejsca. Tytuł mistrzyni Europy zdobyła Ponomariewa wynikiem 48,02. Nasza reprezentantka Kozłowska rzucała słabo, nie przekraczając 40 m. Zajęła ona 13 miejsce wynikiem 39,44.

Wyniki: 1) Ponomariewa (ZSRR) — 48,02, 2) Biegliakowa (ZSRR) — 45,79, 3) Zybina (ZSRR) — 44,77 4) Mertova (CSR) — 44,37.

Finał 100 m kobiet zakończył się zwycięstwem faworytki Turowej (ZSRR). **Wyniki:** 1) Turowa (ZSRR) — 11,8, 2) Brouver (Holandia) — 11,9, 3) Pashley (Anglia) — 11,9.

W skoku w dal do finałów zakwalifikowało się 12 zawodników, którzy przekroczyli minimum 7,10, wśród nich znaleźli się obaj nasi reprezentanci: Iwański — 7.18 m i Ratajczak — 7.17 m. Najlepsze wyniki uzyskali: Foeldessy (Węgry) — 7.33, Martinek (CSR) — 7.36 i Bravit (Anglia) — 7.30.

Zacięte pojedynki stoczyli średniodystansowcy w dwóch półfinałach 800 m. W pierwszym przedbiegu startował Potrzebowski. Zajął on dopiero piąte miejsce w czasie — 1.51,2 i nie zakwalifikował się do finału. W I półfinale zwyciężył Szentgali (Węgry) — 1.50,0, a w II półfinale Boysen (Norwegia) — 1.50,6.

Finał 400 m przyniósł spodziewany sukces reprezentantowi ZSRR Ignatiewowi, który uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w Europie.

Wyniki: 1) Ignatiew (ZSRR) — 46,6, 2) Hellsten (Finlandia) — 47,0, 3) Adamik (Węgry) — 47,6, 4) Haas (Niemcy zach.) — 47,6.

Mistrzostwo Europy w dziesięcioboju wywalczył Kuzniecow (ZSRR), który uzyskał 6752 pkt., przed Lassenlusem (Finl.) — 6724 pkt.

Złoty medal w chodzie na 50 km zdobył dla ZSRR Utkow w dobrym czasie — 4:22:11,2 przed Doleżalem (CSR) — 4:25:07,2.

Mistrzem Europy w pchnięciu kulą został faworyt tej konkurencji Czechosłowak Skobla z doskonałym wynikiem 17,20, co jest nowym rekordem mistrzostw.

Wyniki: 1) Skobla (CSR) — 17,20, 2) Grigałka (ZSRR) — 16,69, 3) Hejnaste (ZSRR) — 16,27.

Warszawa - Moskwa 2:0 w piłce nożnej

MOSKWA. Duży sukces odniosła przebywająca w ZSRR piłkarska reprezentacja Warszawy, która w meczu rewanżowym pokonała reprezentację Moskwy — 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Cieślik w 13 min. i Brychcy w 23 min. Sędziował Takow (Bułgaria).

Piłkarze moskiewscy zaraz po gwizdku sędziego przeszli do gwałtownego ataku na bramkę polską. Oddali wiele strzałów, które były jednak niezbyt groźne. W tym najtrudniejszym okresie doskonale grała nasza obrona, która skutecznie rozbijała ataki przeciwnika. Po tym okresie przewagi gospodarzy Polacy przeszli do kontrataku. Grali ładnie w polu i szybko zdobywali teren krótkimi podaniami. W 13 min. Cieślik po ładnej akcji całego napadu zdobył pierwszą bramkę.

W dalszym ciągu gra jest wyrównana ze zmiennymi atakami obu drużyn. Jednakże atak Warszawy gra skuteczniej i w 23 min. lewy łącznik Brychcy strzela drugą bramkę. Teraz do ataku przechodzą znów reprezentanci Moskwy, ale wszystkie ich akcje ofensywne rozbijają się o dobrą grę obrony polskiej.

Po przerwie gra jest w dalszym ciągu wyrównana i wynik nie ulega już zmianie.

Należy zaznaczyć, że piłkarze moskiewscy nie wykorzystali rzutu karnego, który egzekwował prawy łącznik Dementiew.

Mecz stał na dobrym poziomie. Na najwyższą notę w zespole polskim zasłużyła obrona i pomoc. Z ataku należy wyróżnić Cieślika, który na pozycji środkowego napastnika czuje się bardzo dobrze, oraz obu łączników Brychcego i Trampisza.

Drużyna moskiewska wykazała brak umiejętności strzeleckiej. Wszystkie akcje ofensywne tego zespołu kończyły się na przedpolu polskim. Najlepszymi w reprezentacji Moskwy byli obaj pomocnicy Paramonow i Netto.

Niepowodzenie wioślarzy w Amsterdamie

AMSTERDAM. W drugim dniu wioślarskich mistrzostw Europy w Amsterdamie rozegrano repasaże, których zwycięzcy zakwalifikowali się do półfinałów. Obie osady polskie dwójka i czwórka bez sternika zostały wyeliminowane. Dwójka Poniatowski — H. Kocerka wylosowała silny przedbieg, w którym miała za przeciwników osady radziecką i jugosłowiańską. Polacy zajęli drugie miejsce.

Czwórka bez sternika Schwarcer, Jagodziński, Antkowiak i Dakszewicz zajęła ostatnie miejsce w trzecim repasażu.

Tak więc w półfinałach w sobotę z Polaków walczyć będzie jedynie T. Kocerka.

Znany sportowiec zachodnio - niemiecki przeszedł do NRD

BERLIN (PAP). Znany lekkoatleta zachodnio-niemiecki Erich Krutzicky, który odniósł w Niemczech zachodnich liczne sukcesy w biegach na 5.000 i 10.000 metrów, przeszedł do NRD, gdzie uzyskał prawo azylu.

Z pobytu delegacji partii labourzystowskiej w Chinach

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Szanghaju, burmistrz tego miasta Czen Ji wydał obiad na cześć bawiącej obecnie w Chińskiej Republice Ludowej delegacji brytyjskiej partii labourzystowskiej.

Zmarł prof. Stroux

Dnia 25 sierpnia 1954 r. nauka niemiecka i całego świata poniosła dotkliwą stratę. Zmarł w Berlinie prof. dr Johannes Franz Stroux, wiceprezes Niemieckiej Akademii Nauk i członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, wybitny uczony w zakresie filologii klasycznej.

W r. 1929 prof. Stroux zostaje powołany na członka Bawarskiej Akademii Nauk, a następnie zaś na członka niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie. W uznaniu jego zasług naukowych zostaje wkrótce powołany na członka Włoskiej i Szwedzkiej Akademii Nauk.

Po wojnie przystępuje do organizowania życia naukowego na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, którego był pierwszym rektorem. Tam też zostaje dyrektorem Instytutu rzymsko-hellenistycznej filozofii. Z chwilą powołania w NRD Niemieckiej Akademii Nauk zostaje jej pierwszym prezesem, a od r. 1951 wiceprezesem. Prof. Stroux brał czynny udział w życiu politycznym i społecznym NRD na stanowisku członka Izby Ludowej i członka prezydium Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej. Prof. Stroux reprezentował naukę niemiecką na I Kogresie Nauki w Polsce.

W uznaniu jego wybitnych zasług Rząd NRD odznaczył Go nagrodą państwową I stopnia.

W dniu 24.VIII.1954 r. zmarł

Tow. HENRYK ZIELIŃSKI

długoletni pracownik Warszawskiej Fabryki Gazów Technicznych i Sprzętu Spawalniczego, członek PZPR.

W Zmarłym utraciliśmy ofiarnego pracownika i aktywnego bojownika o socjalizm.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28.VIII br. o godz. 14 na Cmentarzu Bródnowskim.

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA
RADA ZAKŁADOWA, DYREKCJA
I TOWARZYSZE PRACY W WFGTSS

Należy zmienić kurs

List otwarty KPD do deputowanych do Bundestagu

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że kierownictwo KPD ogłosiło list otwarty do deputowanych do Bundestagu zachodnio-niemieckiego.

— Włączenie części Niemiec do jakiegokolwiek bloku wojskowego — stwierdza w tym liście kierownictwo KPD — niezależnie od tego, czy nastąpi to na mocy układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", czy też w jakiś inny sposób, pociągnie za sobą wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i będzie poważnie zagrażało pokojowemu współistnieniu narodów europejskich.

Wobec sukcesu polityki wzajemnego zrozumienia na konferencji genewskiej i wobec fiaska konferencji brukselskiej w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej" Republika Federalna powinna zmienić kurs swej polityki. Deputowani do Bundestagu nie powinni ignorować faktu, że nieufność w stosunku do polityki prowadzonej obecnie przez Bonn nieustannie wzrasta. Utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich krajów europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego, zmniejszyłoby groźbę wojny w Europie i umożliwiłoby redukcję zbrojeń oraz zakaz broni atomowej, która poważnie zagraża bezpieczeństwu ludzkości. Udział Niemiec jako równouprawnionego członka w takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego stworzyłby podstawę pokojowego rozwoju zjednoczonego państwa niemieckiego.

Niezbędnym warunkiem przywrócenia jedności Niemiec, warunkiem wolności i niezawisłości jednolitego państwa niemieckiego jest osiągnięcie wzajemnego zrozumienia przez samych Niemców ze wschodu i zachodu.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich deputowanych do Bundestagu z apelem, aby przyjęli propozycję Izby Ludowej NRD z 4 sierpnia 1954 r. i aby działali zgodnie z duchem tej propozycji.

NOWI CZŁONKOWIE PRZYJĘCI DO MZS

MOSKWA (PAP). 26 bm. uczestnicy sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów omawiali sprawę przyjęcia nowych członków do MZS. Referat na ten temat wygłosił sekretarz MZS Lionel Soto.

Lionel Soto oświadczył, że podania o przyjęcie do MZS w charakterze członka stowarzyszonego złożyły: Krajowy Związek Studentów Anglii, Walii i północnej Irlandii, Związek Studentów Izraela oraz Krajowy Związek Studentów Afry

W walce o wykonanie dostaw zboża

Lekka poprawa nie wystarczy

WROCŁAW (kor. wł.). Mimo nieznacznej poprawy w wykonaniu planu skupu zboża w województwie wrocławskim sytuacja przedstawia się tu nadal źle. Do dnia 24 bm. dostarczono do punktów skupu ilości zboża odpowiadające zaledwie 45.7 proc. planu miesięcznego. Tylko nieliczne powiaty tego województwa regularnie wykonują lub przekraczają plany dzienne. Należą do nich: Syców, który wykonał 93.7 proc. planu miesięcznego, Góra Śląska — 74 proc. i Milicz — 68,5 proc. Pewna poprawa nastąpiła również w takich powiatach jak Bolesławiec, Legnica i Ząbkowice, które w ostatnich dniach zaczęły przekraczać dzienne plany dostaw. Lecz nadal muszą one przyspieszać tempo dostaw, bo zaległości są jeszcze duże.

Zupełnie źle z dostawami zboża jest w takich powiatach jak Kamienna Góra, Bystrzyca, czy Wałbrzych, które nie osiągnęły nawet 10 proc. miesięcznego planu. Niewiele lepiej jest w powiatach Złotoryja, Wrocław, Góra Śląska i Jawor, a więc w powiatach mających niemal identyczne warunki, jak sąsiadujące z nimi przodujące powiaty. Mają one też wszelkie możliwości, by wykonać swój obowiązek wobec państwa. Przykładem są Ząbkowice, które w ostatnich dniach prawie dwukrotnie przekraczają dzienne plany. Do mobilizacji powiatu Ząbkowice przyczyniło się niewątpliwie współzawodnictwo, jakie ostatnio podjął ten powiat z Legnicą o terminowe wypełnienie planu skupu.

W powiatach, które wloką się na szarym końcu w realizacji obowiązkowych dostaw, odczuwa się brak roboty politycznej.

W powiecie Wrocław na 51 członków partii zobowiązanych do dostaw, wywiązało się ze swego obowiązku zaledwie 10. Podobnie jest w powiecie Jawor. Tutaj również na 51 członków partii wykonało dostawy zaledwie 11.

Warto podkreślić, że powiaty które przodują w dostawach zboża, organizują je zbiorowo. Powiat Syców zorganizował 22 zbiorowe dostawy, Góra Śląska 17, w tym samym czasie Jawor zaledwie 5, a Wrocław tylko 3.

Województwo wrocławskie ma jeszcze poważny dług wobec państwa. Do końca miesiąca pozostało zaledwie kilka dni. Trzeba, aby instancje partyjne, rady narodowe i cały aparat skupu nie zwlekając zmobilizowały wszystkie siły i środki do pełnego wykonania planu skupu zboża.

(raw)

Ponad 1250 górników wykonało zadania sześciolatki

STALINOGRÓD (kor. wł.). — W przemyśle węglowym już ponad 1.250 górników wykonało zadania przypadające na nich w planie 6-letnim. Największa ilość z nich, bo ponad 330 górników, to górnicy kopalni dolnośląskich, około 280 z Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, 130 z Rybnickiego, 110 z Gliwickiego i innych.

Ponad 1000 górników w kopalniach przemysłu węglowego zameldowało o realizacji 5 norm rocznych, około 300 z nich pracuje w kopalniach Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

(J. j.)

Przodujący chłopi Wybrzeża na bezpłatnych wczasach

GDAŃSK. Na tegoroczne jesienne wczasy do stolicy wyjadą przodujący chłopi z woj. gdańskiego. W nagrodę za piękne osiągnięcia w produkcji roślinnej i hodowli, za aktywną pracę społeczną, otrzymali oni wczasy do Warszawy na koszt Związku Samopomocy Chłopskiej.

M. in. wśród zasłużonych gospodarzy powiatu Elbląg którzy wyjadą na bezpłatne wczasy, jest Antoni Nalążek z gromady Milejewo, który odstawił ponad plan ostatnio 6 tuczników o średniej wadze 115 kg. każdy, oraz Stanisław Podkościelny z gromady Zwierzno, aktywny członek ZSCh, sprzedający co miesiąc państwu ponad plan 100 litrów mleka. Z powiatu Kwidzyń wyjedzie na wczasy Antonina Buchwald z gromady Benowo — przewodnicząca koła gospodyń wiejskich, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Wzorowego Hodowcy. Buchwald na swoim 8,5-hektarowym gospodarstwie hoduje 3 krowy, 2 jałówki, 2 cielęta, 10 świń, 20 owiec i 50 kur. Ponadto odstawiła ona już ponad plan 7,5 tysiąca litrów mleka. (PAP)

Dwa centralne zarządy — dwa style pracy

Aby dobrze kierować podległymi sobie jednostkami produkcyjnymi, trzeba m. in. dobrze znać w każdej z nich sytuację, zdolność produkcyjną zakładów pracy, docierać do najniższych ogniw, właściwie gospodarować kadrami.

Przypatrzmy się jak sprawa ta przedstawia się w dwóch centralnych zarządach podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Zacznijmy od stylu pracy CZPWeln.-Północ w Łodzi.

Jak wynika z danych zawartych w lipcowym komunikacie Głównego Urzędu Statystycznego o wynikach Narodowego Planu Gospodarczego za I półrocze 1954 r. przemysł wełniany nie wywiązał się ze swoich zadań. Straty, wynikłe na skutek niewyprodukowania 2 miln. metrów tkanin oraz nieuzyskania odpowiedniej ilości I gatunku, wynoszą łącznie 448 miln. złotych.

Dlaczego tak się dzieje

W sekretariacie naczelnego inżyniera CZPWeln.-Północ, ob. Henryka Pietrzykowskiego — kolejki petentów. Codziennie, od rana do późnych godzin, przychodzą tu dyrektorzy i kierownicy oddziałów z mniej lub bardziej ważnymi sprawami. Naczelny inżynier jest zawalony tysiącem najróżnorodniejszych drobnych spraw, które, rzecz jasna nie pozwalają mu na właściwe zorganizowanie sobie pracy. Istnieje tu co prawda podział pracy, ale jest on tylko formalny. Kierownicy sekcji nie kierują bowiem zakładami, wszystkie sprawy związane z produkcją koncentruje w swych rękach naczelny inżynier.

Kierownicy działów pomijani są przy wydawaniu poleceń zakładom, miesiącami nie zaglądają do fabryk, nie znają robotników, majstrów, zdolności produkcyjnej urządzeń, nie biorą udziału w opracowywaniu planów zakładowych. Są właściwie oderwani od pracy zakładów.

Opracowywaniem planów produkcyjnych obarczono wyłącznie kierownika działu planowania tow. Tadeusza Białkowskiego, który nie otrzymuje żadnej pomocy od poszczególnych działów produkcyjnych. „Robię to wszystko na wyczucie" — mówi tow. Białkowski.

Sytuacji tej nie dostrzega Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, a praca niektórych departamentów MPL pogłębia oderwanie się działów CZPW od zakładów pracy.

Czym zajmują się kierownicy sekcji produkcyjnych? Siedzą tygodniami nad zestawieniami technologicznymi i sprawozdaniami dla poszczególnych departamentów MPL, a departamenty nie żałują im papierkowej roboty. Niedawno przyjechała pracowniczka Departamentu Finansowego MPL ob. Woźniak i zażądała opracowania „na jednej nodze" tylko... 23 sprawozdań. „Zaprzągnięto" do pracy kilkunastu ludzi. A podobne sprawozdania leżały w MPL, należało je tylko odszukać.

Inny przykład: Departament Produkcji MPL zażądał zestawienia danych dotyczących zagadnień produkcyjnych przędzalń zgrzebnych. Wszystkie te cytry znajdują się w książkach statystycznych MPL i wystarczyło je stamtąd wypisać. Albo dalekopis z Departamentu Zaopatrzenia z dn. 2.8. br. — domaga się natychmiastowego zestawienia zużycia surowców za I półrocze. Sprawozdanie to leży sobie najspokojniej w szufladach Departamentu.

Jak widzimy kierownicy sekcji Centralnego Zarządu zamiast operatywnie kierować zakładami, tracą drogocenny czas na różnego rodzaju bezproduktywne zajęcia.

Sztab bez sztabowców

Gdy zapytać naczelnego inżyniera CZPW-Północ ob. Pietrzykowskiego o przyczyny niewykonania półrocznego planu można usłyszeć odpowiedź: „Cudów nie ma. Posiadamy stary park maszynowy z XIX wieku".

Istotnie, cudów nie ma. Sprawność maszyny zależy od jej konserwacji, czyszczenia, jakości remontów, od zabezpieczenia w części zamienne. Tymczasem w zakładach przemysłu wełnianego, jak również w Centralnym Zarządzie i w MPL zagadnienia remontu parku maszynowego nie traktuje się poważnie.

Wydawałoby się, że jeśli park maszynowy jest najsłabszym punktem w przemyśle wełnianym, to największa uwaga Centralnego Zarządu winna być zwrócona na dział Głównego Mechanika. I pracować tam powinni fachowcy. Tymczasem... Jeden z inspektorów jest z wykształcenia magistrem praw, drugi — handlowcem, trzeci — wieloletnim referentem administracyjnym, a starszy inspektor Jerzy Grodzicki trafił na to stanowisko po „zawaleniu" pracy w dziale Głównego Mechanika w ZPW im. Barlickiego...

A w fabrykach...

Przykręcacz osnów w Zakładach Wełnianych im. Barlickiego tow. Stefan Bolewski mówi: „Majstrowie nie interesują się zupełnie stanem remontów, a komisje nie odbierają maszyn".

Również inspektor Wydziału Kontroli Produkcji Delegatury MPL w Łodzi — inż. Kościelnik — stary, doświadczony praktyk stwierdza, że majstrowie nie przeprowadzają profilaktycznych remontów. Nie dbają o konserwację maszyn.

Źle jest również z zaopatrzeniem przemysłu wełnianego w części zamienne do maszyn. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ogranicza się do deklaratywnych zapewnień o pierwszeństwie przemysłu wełnianego w ich uzyskaniu. Jednak plan zaopatrzenia CZPW-Północ w części zamienne wykonany został w ubiegłym roku w 60 proc., a w I kwartale br. zaledwie w 5 proc.

Trudności z parkiem maszynowym w przemyśle wełnianym nie są odosobnione. Szereg nabrzmiałych spraw wymaga rozwiązania.

W Centralnym Zarządzie potrzebni są fachowcy, wysokokwalifikowani inżynierowie i technicy, którzy potrafią umiejętnie pokierować działalnością zakładów przemysłowych. Niestety, na odpowiedzialnych stanowiskach zatrudnieni są tu ludzie, którzy bardzo mało znają problematykę przemysłu wełnianego. Technikiem działu kontroli technicznej jest handlowiec, inżynierem normalizacji — magister filozofii, technikiem inwestycji — magister praw. Podobnie jest z obsadzeniem stanowiska starszego inżyniera BHP.

Nic też dziwnego, że dyrektorzy fabryk żalą się na zupełny brak pomocy ze strony Centralnego Zarządu. Ci rzekomi „technicy i inżynierowie" wolą już bowiem wypisywać setki zestawień aniżeli przyjść do oddziału produkcyjnego. A tymczasem około 700 rzeczywistych inżynierów i techników pracuje w zakładach wełnianych na stanowiskach nie odpowiadających ich kwalifikacjom.

Decyduje organizacja pracy

Dla przeciwstawienia warto przyjrzeć się pracy mieszczącego się w sąsiedztwie CZPW-Północ, Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego-Północ. Tu także zorganizowane są poszczególne działy produkcyjne, jak np. dział przędzalni, tkalni, wykańczalni itp. Ale tu każdy kierownik działu jest w pełni odpowiedzialny za całokształt pracy odpowiednich oddziałów w przedsiębiorstwach.

— „Najważniejszym moim zadaniem — mówi kierownik działu tkalni CZPB-Północ ob. Stefan Goszczyński — jest planowanie, to znaczy opracowanie planu dla każdego zakładu przemysłowego na podstawie dobrej znajomości sytuacji w danym zakładzie — jego zdolności produkcyjnych. Jako odpowiedzialny za wszystkie tkalnie podlegające Centralnemu Zarządowi muszę znać ich sprzęt techniczny, zaopatrzenie materiałowe, proces technologiczny, bolączki i trudności załogi. Muszę wiedzieć jakiemu zakładowi należy w danym kwartale zmniejszyć zadania, a jakiemu podwyższyć, jak realizowane są plany tkalni we wszystkich wskaźnikach".

Kierownik działu organizuje co miesiąc narady wytwórcze z dyrektorami tkalni. Odbywają się one w zakładach pracy, gdzie bezpośrednio na oddziale wymienia się doświadczenia, analizuje braki i niedomagania w produkcji.

Interesanci z fabryk przychodząc do Centralnego Zarządu, zwracają się bezpośrednio do kierowników poszczególnych działów, którzy sami załatwiają różne sprawy, jedynie gdy chodzi o ważniejsze, uzgadniają je z naczelnym inżynierem tow. Wojtkowskim.

Codziennie o oznaczonej porze naczelny inżynier odbywa półgodzinną rozmowę z każdym kierownikiem działu, w czasie której informuje się o sytuacji w zakładach, pomaga w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych.

*

W ubiegłym miesiącu nastąpiły pewne zmiany w przemyśle wełnianym. Po raz pierwszy w tym roku „dociągnięto" do zaplanowanej jakości. Szereg poprzednio pozostających w tyle zakładów, jak ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu, im. Nowotki w Tomaszowie, im. Sierżana w Białymstoku i inne uzyskały zaplanowaną jakość.

Przyczyniły się do tego m. in. konferencje partyjno-ekonomiczne, które ujawniły nowe rezerwy produkcyjne, oraz zmobilizowały załogi do aktywniejszej walki o plan. Wpłynęły na to również pewne zmiany kadrowe i organizacyjne w Centralnym Zarządzie, który korzystając z doświadczeń i pomocy towarzyszy z CZPB-Północ zaczyna zmieniać dotychczasowy styl pracy. Jednak zasadnicze braki nie zostały jeszcze usunięte. Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego musi dokonać gruntownej analizy pracy i reorganizacji sekcji produkcyjnych oraz związać ich działalność z pracą zakładów.

J. ADAMOWSKI

Wezmą udział w Powiatowych Wystawach Rolniczych

10 spółdzielni produkcyjnych, 185 najlepszych gospodarzy indywidualnych — mistrzów wysokich urodzajów, wzorowych hodowców, ogrodników, pszczelarzy z pow. Rzeszów — zaprezentuje wyniki swej pracy na Powiatowej Wystawie Rolniczej.

Franciszek Krok z gromady Nowa Wieś, we współzawodnictwie o udział w wystawie, osiągnął 20 kwintali pszenicy z ha. Obecnie przygotowuje na wystawę snopki oraz nasiona.

Emil Kania z Zaborowia wyśle na wystawę pszenicę — „ostkę grudokłosą" otrzymaną z reprodukcji we własnym gospodarstwie, której zebrał ponad 20 kwintali z ha.

Stanisław Porada z gromady Łąka uzyskał 320 kwintali buraków cukrowych z ha. Zwiedzający wystawę będą mogli dowiedzieć się w jaki sposób doszedł on do takich wyników.

Wśród najlepszych gospodarstw zespołowych powiatu rzeszowskiego biorących udział w wystawie znalazła się spółdzielnia „Pokój" z Wysokiej Strzyżowskiej. W roku bieżącym zebrała ona 21 kwintali pszenicy z ha oraz 350 kwintali buraka cukrowego z ha. Spółdzielnia produkcyjna „Pokój" znana jest także w powiecie z dobrej i wzorowo prowadzonej hodowli krów i macior.

Na rzeszowskiej wystawie w dziale produkcji zwierzęcej najwięcej miejsca zajmą eksponaty z gromady Futoma — przodującej w powiecie pod względem hodowli.

M. in. zobaczymy tu krowę gospodyni Sochy. Krowa ta daje 6 tys. litrów mleka rocznie.

Na wystawie gospodarze z Babicy A. Szczepan i Wł. Jacek zaprezentują jadalną kukurydzę, której zebrali po 50 kwintali z ha. Na uwagę zasługują także główki czosnku zimowego o wadze 25 dkg każda, wyhodowane przez tychże gospodarzy.

Obok pawilonów ogrodników, pszczelarzy i hodowców jedwabnika, przygotowują stoiska z własnymi eksponatami zbóż i roślin przemysłowych młodzi miczurinowcy z Czudca, Miłocina i Głogowa. Stacja selekcyjna roślin w Boguchwale pokaże 10 odmian selekcyjnych zbóż kłosowych.

Otwarcie Powiatowej Wystawy Rolniczej w Rzeszowie nastąpi 29 bm.

(C. Bł.)

RZESZÓW (kor. wł.). — W dniach od 29 do 5 września w czasie trwania obchodów dożynkowych, na terenie woj. rzeszowskiego zostaną otwarte powiatowe wystawy rolnicze w Rzeszowie, Jaśle, Lubaczowie, Krośnie, Przemyślu, Łańcucie, Tarnobrzegu i Jarosławiu. W wystawach tych wezmą udział przodujący chłopi gospodarujący indywidualnie i najlepsze spółdzielnie produkcyjne. Celem wystaw jest popularyzowanie najlepszych wyników uzyskanych w hodowli i uprawie roślin przez przodujących rolników województwa. Obecnie trwają przygotowania do wystaw na terenie poszczególnych powiatów.

POKAZ WZOROWEGO GOSPODARSTWA

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). W ponad 40 pawilonach i stoiskach zgromadziła eksponaty Powiatowa Wystawa Rolnicza w Głogowie.

Z pięknymi okazami bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu, z okazami plonów — wystąpią tu przodujący spółdzielcy, PGR-y i chłopi gospodarujący indywidualnie pow. głogowskiego.

Zwiedzający wystawę będą mogli zobaczyć jak należy gospodarować na roli, jak pielęgnować rośliny, aby z każdym rokiem zwiększyć ich plony, aby zwiększyć bazę paszową, aby móc rozwijać hodowlę.

W wystawie m. in. weźmie udział Antoni Marciniak z Gręboc gospodarujący na 7 ha, posiadający 2 konie, 4 krowy, 4 jałówki, 4 owce, 12 szt. świń i sporo drobiu.

Marciniak uzyskuje z 1 ha po przeszło 30 kwintali pszenicy i tyleż owsa. Na wystawie wyjaśni on zwiedzającym w jaki sposób uzyskuje lepsze plony od swoich sąsiadów.

Niewątpliwie duże zainteresowanie wzbudzą wśród zwiedzających wystawę — poletka doświadczalne. Na poletkach tych zobaczymy ziemniaki zasadzone systemem kwadratowo - gniazdowym, dalej — buraki cukrowe i pastewne, cykorię, dynię oleistą i inne rośliny.

Wystawa w Głogowie jak i wszystkie inne wystawy rolnicze w woj. zielonogórskim, będzie pokazem wzorowego gospodarowania. *(H. L.)*

Umowa zakładowa w hucie im. Lenina

NOWA HUTA (kor. wł.). 26 bm. w hucie im. Lenina została podpisana umowa zakładowa za rok 1954.

Umowa zawiera 1479 zobowiązań załogi i dyrekcji huty. Zobowiązania te dotyczą zadań produkcyjnych spraw socjalno-bytowych, szkoleniowych, kulturalno-oświatowych i innych. Wiele zobowiązań podjęto w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Np. brygada konstrukcyjna tow. Soboty z warsztatu mechanicznego wydziału głównego mechanika ma zaoszczędzić 1.000 kg stali przez umiejętne wycinanie materiałów.

Dyrekcja huty im. Lenina w umowie podjęła wiele zobowiązań, które przyczynią się do polepszenia warunków pracy, bytu i życia kulturalno-oświatowego hutników. Jeszcze w tym roku załoga huty otrzyma 4.000 izb mieszkalnych, wybudowanych w mieście Nowa Huta. Ulegną też poprawie warunki sanitarne pracy. Do hal produkcyjnych doprowadzone zostaną przewody z bieżącą zimną i gorącą wodą.

Znaczne ożywienie działalności w umowie zakładowej zadeklarował Oddział Zaopatrzenia Robotniczego. M. in. otwarte zostaną nowe punkty zbiorowego żywienia, kioski, bar mleczny; punkty usługowe naprawy obuwia i odzieży. Dla dzieci hutników wybudowane zostanie półsanatorium.

Uroczystość podpisania umowy ogólnozakładowej zbiegła się z wręczeniem sztandaru przechodniego dla wydziału mechanicznego, który we współzawodnictwie międzywydziałowym w hucie im. Lenina osiągnął w II kwartale br. najlepsze wyniki.

Największa w Polsce wytwórnia karbidu

OŚWIĘCIM. — Największa w Polsce wytwórnia karbidu w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu wkrótce rozpocznie pracę. Wszystkie podstawowe urządzenia, nadesłane ze Związku Radzieckiego są już zmontowane. Poszczególne urządzenia przechodzą próby działania.

Najbardziej zaawansowany jest rozruch w pierwszym oddziale wapienników, gdzie z kamienia wapiennego wypala się w potężnych piecach wapno potrzebne w dalszych fazach produkcji. Już od kilku tygodni oddział ten jest w ruchu.

W następnych oddziałach załogi obsługujące urządzenia i maszyny sprawdzają sprawność ich działania w ruchu. Przy podstawowej jednostce — piecu karbidowym, trwają prace nad wykończeniem systemu zasilania pieca w energię. Piec ten, wyposażony w nowoczesne mechaniczne i automatyczne urządzenia, da trzykrotnie większą produkcję niż każdy z pieców w karbidowni Zakładów im. Findera w Chorzowie. O rozmiarach pieca świadczy fakt, że będzie on przy produkcji zużywał tyle energii elektrycznej, ile zużywa miasto liczące 300 tys. ludności.

Sierpniowe konferencje nauczycieli szkół zawodowych

27 bm. rozpoczęły się dwudniowe konferencje sierpniowe nauczycieli szkół zawodowych podległych CUSZ, na których przystąpiono do omówienia zadań w nowym roku szkolnym 1954-55.

Podstawę do dyskusji w pierwszym dniu obrad stanowiły referaty o zadaniach szkół zawodowych w walce o poprawę wyników nauczania i wychowania na tle uchwał II Zjazdu PZPR.

W czasie trwania konferencji 186 przodujących nauczycieli i pracowników administracji szkolnictwa zawodowego CUSZ otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Romuald Cieślewski — kierownik sekcji matematyki przy Okręgowym Ośrodku Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Zabrzu oraz Kazimierz Mróz — dyrektor Okręgu Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie.

W całym kraju odbywają się też konferencje sierpniowe nauczycielstwa szkół zawodowych podległych poszczególnym ministerstwom gospodarczym.

*

1 września młodzież i nauczycielstwo szkół zawodowych rozpoczyna uroczyście nowy rok szkolny 1954-55. W dniu tym o godz. 9 uczniowie szkół zawodowych zbiorą się w swych szkołach na doroczne uroczystości rozpoczęcia nauki. W czasie uroczystości młodzież i nauczycielstwo wysłuchają przemówienia Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, które transmitowane będzie przez radio o godz. 9.30.

Pod ostrym kątem

Powiedz mi, co palisz...

Istnieje stare jak świat przysłowie: powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś.

Przysłowie to jest stare, jak świat, ale świat ciągle się zmienia, zachodzi więc potrzeba zmiany przysłowia.

Powinno ono teraz brzmieć: powiedz mi, co palisz, a powiem ci, skąd jesteś.

Oto nieomal autentyczna historia, którą opowiadają sobie dzisiaj mieszkańcy pewnego wojewódzkiego miasta:

Ob. Jaskółka ogromnie nie lubił wyjeżdżać w tzw. teren. Zawsze coś wynajdywał, aby tylko się wykręcić. Że dzieci chore, że sam czuje się nieszczególnie, to znowu, że na dworze — ślisko.

Ob. Jaskółka nie był nigdy sportowcem i nie rozumiał dobrodziejstw takich wyjazdów. Próżno mu tłumaczono, że:

1) najlepszy kostium kąpielowy można otrzymać w styczniu w Zakopanem.

2) Najlepsze narty w sierpniu w Sopocie.

Ale ob. Jaskółka był namiętnym palaczem i to go zgubiło.

Zaczął podróżować.

Rychło doszedł do wniosku, że:

1) „Giewonty" można otrzymać tylko na wsi, i to położonej z dala od ważniejszych szlaków komunikacyjnych,

2) „Nowe" tylko we Wrocławiu,

3) „MDM-y" na Wybrzeżu,

4) „Dukaty" w Białymstoku,

5) natomiast „Wawele" wyłącznie w Pcimiu, jako, że są to papierosy reprezentacyjne.

Ob. Jaskółka rozjeździł się na dobre. Gdy wracał z „Giewontami", automatycznie wzywano go na odprawę w sprawach wiejskich. Gdy poczęstował „Nowymi", zagadywano go o wystawę we Wrocławiu, a gdy zapalił „MDM-a", zaraz sypały się pytania: „I jak tam na Wybrzeżu, dalej leje?"

Dochodziło do scen rozczulających.

Ludzie poznawali się po papierosach. Na krajowych konferencjach nie trzeba było wywieszać kartek: „Śląsk", „Kraków", „Lublin". Wystarczyło zerknąć na pudełko.

Oczywiście, ob. Jaskółka wiosny nie czynił. To samo zauważyło wielu innych obywateli.

I dlatego kierujemy pod adresem dystrybucji Państwowego Monopolu Tytoniowego pytanie: powiedz mi, jak rozprowadzasz gatunki papierosów, a powiem ci, kim jesteś...

Jak dotąd, o odpowiedź chyba nietrudno.

L. G.

NA WROCŁAWSKIEJ WYSTAWIE

Wykonane z tworzyw sztucznych

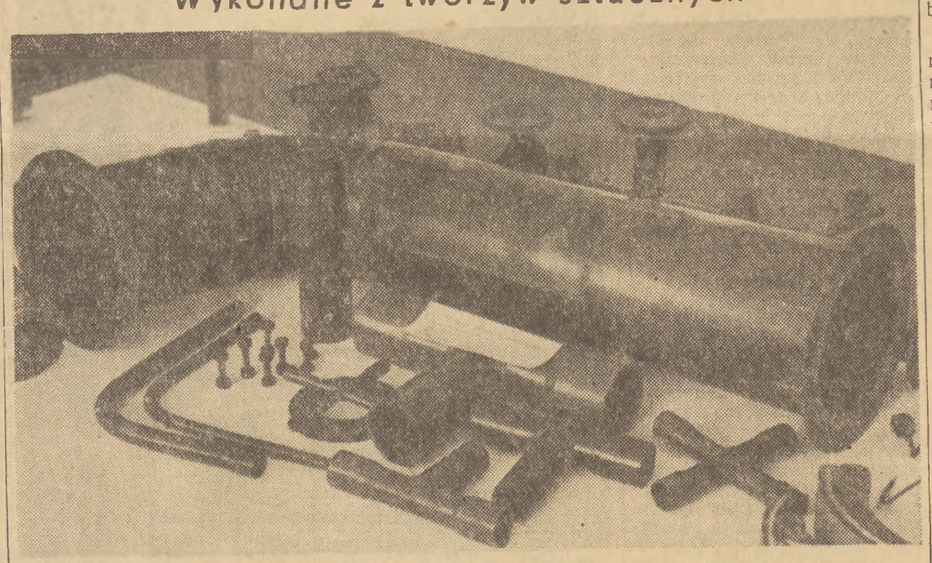

WROCŁAW (kor. wł.). W pawilonie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego na krajowej wystawie wynalazczości i postępu technicznego wiele miejsca zajmują eksponaty wyprodukowane ze sztucznych tworzyw. Sztuczne tworzywa zastępują wiele cennych surowców jak metale kolorowe, korek, skórę, tkaniny itp. Można obejrzeć na wystawie hełmy górnicze z tekstolitu, trwalsze i lżejsze od skorzanych, bakelitowe meble, płaszcze igielitowe, teczki z derma-granitolu itd. Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych wystawiły m. in. widoczne na zdjęciu części armatur wykonane z winiduru. Armatury winidurowe wytrzymują ciśnienie do 7 atmosfer, są kwasoodporne, łatwe do obróbki. Można je spawać ciepłym powietrzem w temperaturze 80° C. Sztuczne tworzywa znajdują coraz szersze zastosowanie w naszej gospodarce. W szeregu innych pawilonów, jak na przykład budownictwa przemysłowego czy przemysłu rolno-spożywczego, znajdują się aparaty i urządzenia wykonane częściowo ze sztucznych tworzyw.

(N.)

Foto S. Wolniewicz

Trasą zbożowej sztafety

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Sierpcu panuje atmosfera niczym w przyfrontowym sztabie. Rozłożoną na stole mapę powiatu przecinają różne kreski. Oznaczają one trasę przebiegającej przez powiat młodzieżowej sztafety zbożowej. Od rana do wieczora dzwoni telefon. Z gmin płyną meldunki o przebiegu sztafety. Są wśród nich zobowiązania i cyfry oznaczające ilość odstawionego zboża. Młode głosy przez telefon domagają się interwencji w sprawie zepsutych maszyn, zakorkowanych magazynów, donoszą o kułackich machinacjach.

U inicjatorów

Towarzysza Franciszka Kosiarka, sekretarza organizacji partyjnej w Glinkach, dobrze znają chłopcy i dziewczęta. I jak zawsze tak i tym razem przybiegła do niego po pomoc i radę dwójka najmłodszych partyjniaków: Urszula Trzcińska — przewodnicząca koła ZMP i Zieliński.

20 zetempowców — pełnych zapału — to siła w gromadzie. Od umiejętnego pokierowania ich pracą zależy bardzo wiele. Uradzili więc z towarzyszem Kosiarkiem, że zwołają wspólne zebranie partyjno zetempowskie i na nim porozmawiają o skupie. Odtąd wieczorem na wsi działy się dziwne rzeczy. „Szczeniaki" — jak o nich mówią dobrotliwie chłopi, zbierały się wieczorami, latały po wsi. Na zebranie młodzi przyszli z napisanym już wezwaniem.

„Młodzież gromady Glinki — czytamy w nim — zobowiązuje się, że nasza gromada do 15 sierpnia wykona w 80 proc. obowiązkowe dostawy zbóż dla państwa. Wzywamy młodzież całego powiatu i województwa do podobnych zobowiązań. Rozpoczynamy młodzieżową sztafetę skupu zboża".

Zebranie postanowiło poprzeć inicjatywę młodzieży. Partyjniacy i zetempowcy pierwsi wywiążą się z obowiązkowych dostaw. Gromada przekaże swoje zobowiązanie sąsiadom. Wezwie ich do walki o pełne wykonanie obowiązków wobec państwa.

Długo spierano się wśród młodych zanim wybrano czwórkę, która na pięknie przystrojonych koniach pojechała do gminy Sławęcin, aby zebranym tam chłopom odczytać zobowiązanie i przekazać tamtejszej młodzieży sztafetę.

We wsi wytworzyła się atmosfera wspólnej troski o honor gromady. Na drodze, w sklepie, wieczorami w chatach toczyły się rozmowy o skupie. Przychodzili tam młodzi, pytali o trudności, informowali się o przebiegu dostaw. Na chacie sołtysa obok plakatów i ogłoszeń, ukazała się błyskawica, wzywająca do szlachetnego współzawodnictwa, a ktoś wykaligrafował na niej, jak mógł najładniej, nazwiska przodujących w dostawach chłopów.

Do Trzcińskiej zgłosiła się ósemka chłopców i dziewcząt z prośbą o deklarację. Pragną wstąpić do ZMP. Dlaczego właśnie teraz, w okresie sztafety? Dlatego, że jak twierdzą, do tej pory nie widzieli przejawów konkretnej pracy koła. Teraz wzrósł w ich oczach autorytet organizacji, widzą jej pracę, pragną do niej należeć.

Młodzież w Glinkach stała się rzeczywistym pomocnikiem partii.

Dziś większość chłopów Glinek odstawiła zboże dla państwa, młodzi przystępują do omawiania statutów spółdzielni produkcyjnych. A ich zbożową sztafetę przejął cały powiat, przejęła młodzież całego województwa warszawskiego.

Meldunki z drogi

Trasa sztafety przebiega przez wszystkie gromady.

...12 bm. „Młodzieżowa Sztafeta Skupu Zboża" dobiegła do osady Bieżuń. Przyniosła ją młodzież Dźwierzna. Razem ze sztafetą wzywającą Bieżuń do współzawodnictwa na udekorowanych wozach wieźli chłopi 14 ton zboża.

...Młodzież Bieżunia poniosła sztafetę do Karniszyn i Felcyna.

...W gromadzie Cieciersk zetempowcy zorganizowali brygadę omłotową, która pomogła mało i średniorolnym chłopom w omłotach.

...W gminie Raciąż dzienne dostawy zboża wahały się od 19 — 25 ton. Od chwili gdy gmina przyjęła sztafetę, dzienne dostawy podniosły się do 40 — 60 ton.

Sztafeta budzi na swej drodze śpiące organizacje zetempowskie, wyzwala aktywność młodzieży, kształtuje poczucie odpowiedzialności za swoją gromadę. Bywa, że sztafeta zatrzymuje się dłużej. Kiedy na przykład dotarła ona do Suwak i Kossobud — okazało się, że nie ma kto jej przejąć. W gromadach tych nie było kół ZMP. Ale byli chłopcy i dziewczęta, którzy po rozmowie z uczestnikami sztafety postanowili założyć u siebie koła ZMP. Tak na trasie sztafety wyrastają nowe organizacje zetempowskie.

Uczestników sztafety serdecznie witają chłopi. Mają zajęcie miejscowi harmoniści. Dziewczęta dekorują świetlicę. Odprowadzają sztafetę gościnne zaproszenia — „przyjeżdżajcie do nas częściej".

Nie wszyscy jednak witają sztafetę radośnie. W Cieciersku w ślad za odjeżdżającym biegły kułackie przekleństwa. Nic dziwnego, na zebraniu gromadzkim młodzi odważnie zdemaskowali jednego z kułaków Borowskiego, który nie wywiązał się z obowiązku wobec państwa i usiłował sprzedać zboże na wolnym rynku. Zdarzyło się nawet, że chuligan pobił uczestniczkę sztafety — Kruszewską. Kułacy myśleli, że nastraszą młodzież.

...A sztafeta idzie dalej.

*

Cenną inicjatywę młodzieży podtrzymała powiatowa organizacja partyjna. I sekretarz KP tow. Włodarczyk omawiał sprawę sztafety z aktywem partyjnym. Instruktorzy Komitetu Powiatowego przebywający w terenie żywo interesują się jej przebiegiem. Do Zarządu Powiatowego ZMP dzwonią w sprawie sztafety sekretarze komitetów gminnych. Niektórzy, jak tow. Osmański sygnalizują o brakach. Inicjatywa młodzieży stała się własnością organizacji partyjnej — stąd wspólne zebrania partyjno - zetempowskie, stąd troska podstawowych organizacji partyjnych o zaktywizowanie kół ZMP w swoich gromadach.

Faktem jest — jak stwierdza tow. Paczkowski przewodniczący ZP ZMP w Sierpcu, że w okresie poważniejszym kampanii młodzież otrzymuje konkretną pomoc od powiatowej organizacji partyjnej. Ale gdy mija „akcja", gdy powszechna mobilizacja zamienia się w codzienną pracę, pomoc ta i zainteresowanie maleją.

Niedługo zakończy się sztafeta. Powiat sierpecki wykona swój obowiązek wobec państwa. Rzecz w tym, aby zainteresowanie i pomoc kierownictwa partyjnego towarzyszyły dalej codziennej pracy młodzieży.

F. RAPAPORT

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Chodzi o życie ludzkie

W dn. 8. III. 1954 r. Centrala Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego w Krakowie zleciła Zakładom Przemysłu Sportowego w Łodzi (ul. Mickiewicza 16/18) wysyłkę 110 szt. pasów bezpieczeństwa dla huty im. Nowotki w Ostrowcu. Zakłady te pomimo ciągłych monitów do dnia dzisiejszego nie dostarczyły nam pasów bezpieczeństwa, niezbędnych dla spawaczy i robotników pracujących na wysokich kondygnacjach, których praca wymaga zabezpieczenia przed nieszczęśliwymi wypadkami.

W tej sytuacji huta nasza posiada duże trudności w zabezpieczaniu stanowisk pracy.

PELAGIA BIERNAT
Ostrowiec Świętokrzyski

Ku wygodzie spekulantów

Rolnicy, którzy kontraktowali warzywa w Przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw w Kutnie napotykają na różne trudności przy ich odstawie. Np. dnia 14 sierpnia br. chłopi przywieźli pomidory już o godz. 6 rano, by zdać je i odjechać do pracy w polu. Jak wiadomo w trakcie akcji omłotowej, podorywek i siania poplonów czas rolnika jest szczególnie drogi. W PSOiW jednak nie przyjęto przywiezionych produktów, a dostawcom kazano czekać aż do godz. 12. O 12 rzeczywiście zaczęto przyjmować warzywa, ale połowę z nich (około 10 wozów) odesłano, ponieważ były „zbyt dojrzałe". Spekulanci zato pomidory te kupują i opłaca się im nawet wywieźć je do Gdyni ponieważ zarabiają 500 zł na 100 kg. Jeśli Przedsiębiorstwo Skupu odsyła producenta z warzywami do domu to zmusza go oczywiście do zbycia swojego produktu spekulantowi, który sprzedaje go potem z dużym zyskiem.

Pracownicy PSOiW powinni wziąć przykład z pracy punktów skupu zboża, gdzie każdy rolnik jest natychmiast załatwiany.

ALOJZY KUBASIŃSKI
Kutno

Piosenką i satyrą pomagają chłopom

KOSZALIN (**kor. wł.**). Do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej aktywnie włączyły się niektóre Powiatowe Domy Kultury oraz gminne i gromadzkie świetlice woj. koszalińskiego.

Np. przy Domu Kultury w Sławnie, została utworzona grupa agitacyjno - artystyczna, która obsługuje gromady, spółdzielnie produkcyjne oraz PGR-y.

Wyjeżdżając w teren grupa zapoznaje się z warunkami miejscowymi, zbiera materiał dotyczący przodujących i ociągających się chłopów w akcji żniwno - omłotowej. W skład grupy wchodzi kolegium redakcyjne, które na miejscu opracowuje „Błyskawicę", w oparciu o zebrane informacje. Praca kolegium redakcyjnego idzie tak sprawnie, że już na występ grupa agitacyjno - artystyczna przynosi ze sobą odbitą w kilkudziesięciu egzemplarzach „Błyskawicę", którą rozdaje widzom.

Kolegium redakcyjne pracuje także nad wzbogaceniem repertuaru ekipy. Korzystając z zebranego na miejscu materiału układa krótkie dowcipne teksty, które po dobraniu popularnych melodii śpiewane są w czasie występów i cieszą się ogromnym powodzeniem.

W sierpniu br. grupa agitacyjno - artystyczna przy PDK w Sławnie dała 4 występy, na które przybyło łącznie ponad 1.000 rolników.

Ekipa artystyczna przy PDK w Sławnie dysponuje bogatym repertuarem. Poszczególne występy układa się w zależności od specyfiki terenu. I tak np. w gromadzie Karwice, gdzie na skutek wpływów kułackich istnieją jeszcze poważne trudności ze zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej, zespół odśpiewał dowcipne „Kujawiaki kułackie", zaczerpnięte z materiałów świetlicowych oraz dał kilka recytacji i piosenek mówiących o lepszym i łatwiejszym życiu w spółdzielni. O powodzeniu występu świadczy fakt, że oglądało go ponad 300 widzów, którzy wypełnili po brzegi gromadzką świetlicę.

Do pracy propagandowej włączają się także gminne i gromadzkie świetlice, które pod kierownictwem instruktora artystycznego sławneńskiego PDK, tow. Józefa Pawlaka, tworzą ekipy artystyczno - agitacyjne.

(M. W.)

Wyjazd delegacji PAN do Rzymu

27 bm. wyjechali do Rzymu delegowani przez Polską Akademię Nauk prof. Bronisław Minc — ekonomista, wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN oraz prof. Stefan Szulc — specjalista w dziedzinie statystyki, znawca spraw ludnościowych.

Naukowcy polscy wezmą udział w Światowej Konferencji Ludnościowej, organizowanej przez Radę Społeczno-Ekonomiczną ONZ. Konferencja odbędzie się w okresie od 31 sierpnia do 10 września br. (PAP)

Nowy numer „Zeszytów teoretyczno-politycznych"

Ukazał się trzeci numer „Zeszytów teoretyczno-politycznych". W numerze znajdują się następujące materiały:

Krużkow i Fiedosiejew: O metodzie leninizmu; G. Cogniot: W sprawie generalnej linii Partii; Tezy o sytuacji politycznej i zadania Francuskiej Partii Komunistycznej; Ukazanie się I tomu Historii Polski w Związku Radzieckim; Z przedmowy do I tomu Historii Polski; Jowczuk i Sidorow: Walka Lenina o postępowe dziedzictwo filozoficznej myśli ludzkości; O dalszy rozkwit literatury radzieckiej; O niektórych zagadnieniach nowej literatury węgierskiej; Aragon: O sztukę partyjną; Bieczin: Socjalistyczna reprodukcja a proporcje w gospodarce narodowej; Projekt Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej; Fam Wan Dong: O reformie rolnej w Wietnamie; W. Zorin: Zbliżające się wybory i sytuacja wewnętrzno-polityczna w USA; H. Claude: Zaostrzenie się sprzeczności francusko - amerykańskich; I. Kon: O działaniu ekonomicznych praw w formacjach antagonistycznych; Fakty o pogłębianiu się ekonomicznych sprzeczności kapitalizmu po drugiej wojnie światowej.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Na 24 godziny przed rozpoczęciem jednej z najbardziej dramatycznych debat w historii Francji — w Paryżu panuje atmosfera silnego poruszenia. Agencje prasowe podają, że wiadomości na temat wydarzeń, poprzedzających debatę przypominają komunikaty z placu boju.

Nie są to komunikaty zbyt pocieszające dla tych, którzy pod szyldem „europejskości" chcą narzucić Francji zbrojenia niemieckie. I tak, po całonocnej debacie, Zgromadzenie Unii Francuskiej (organ doradczy, członkowie tego zgromadzenia nie należą do parlamentu) poważną większością głosów wypowiedziało się przeciwko EWO. W przemówieniu radiowym, generał de Gaulle zdecydowanie potępił „europejską wspólnotę obronną" jako instrument, który zmierza *„do pozbawienia Francji jej suwerenności, do odebrania jej armii, do oddzielenia jej od obszarów zamorskich"*. 14 wybitnych osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego — m. in. przywódca radykałów Herriot, b. ambasador francuski w Warszawie Noel, generał Weygand — ogłosiło na łamach „Monde" deklarację, wzywającą do odrzucenia układu o EWO.

Ferment w grupie kierowniczej SFIO

Niezwykle znamienny incydent wydarzył się w kierownictwie SFIO (socjalistów). Sprawozdawcą parlamentarnej komisji spraw zagranicznych jest działacz SFIO — Jules Moch — przeciwnik EWO. Jego sprawozdanie — odrzucające „europejską wspólnotę obronną" ma być podstawą sobotniej debaty w Zgromadzeniu Narodowym. Kierownictwo SFIO, w którym większość mają „europejczycy" (adenauerowskiego pokroju), zażądało w piątek od Mocha, by wycofał swe sprawozdanie. Moch odmówił, wskutek czego został oficjalnie potępiony w deklaracji kierownictwa partyjnego.

Jasne jest, że wszystkie te posunięcia przeciwników EWO są odbiciem ogromnej kampanii, jaka ogarnęła całą Francję. Kampanii, w której miliony Francuzów zdecydowanie odrzucają „europejską wspólnotę obronną" i wszystkie inne formy odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Nie składają jednak broni i zwolennicy EWO.

Specjalnie zagranica — oczywiście ta „atlantycka" — biegnie w sukurs poplecznikom Adenauera we Francji. Belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri Spaak wystosował do Mendes-France'a propozycje, które rzekomo mają na celu „ułatwienie" ratyfikacji układu o EWO przez parlament. Kanadyjski minister spraw zagranicznych Lester Pearson przysłał do premiera francuskiego odręczne pismo, w którym wzywa go do przeforsowania układu.

„Alternatywa"

Równolegle do tych prób zwolennicy EWO we Francji — a przede wszystkim ci spoza granic Francji — gotują jej nowe niebezpieczeństwo: „alternatywę" do EWO czyli, mówiąc prościej, nowe formy uzbrajania Niemiec zachodnich w razie odrzucenia układu przez parlament francuski. Oficjalne czynniki w Waszyngtonie, Londynie i Bonn zachowują chwilowo milczenie: ich oficjalna uwaga skierowana jest na sprawę przeforsowania EWO. Natomiast nieoficjalnie — mówi się na ten temat bardzo wiele. Proamerykański „Tagesspiegel" (Berlin zachodni) powiada, że w razie odrzucenia układu przez Francję *„punkt ciężkości amerykańskich planów wojskowych w Europie przeniesiony zostanie do Bonn i do tych krajów, które ratyfikowały EWO"*. Rozpatrywana jest także możliwość zwołania konferencji 8 (6 sygnatariuszy EWO, W. Brytania i USA) dla rozpatrzenia nowej formy zbrojeń niemieckich. W związku z tym francuska prasa demokratyczna przestrzega opinię francuską przed manewrami „Europejczyków": Francja walczyć musi przeciwko *każdej* formie odbudowy militaryzmu niemieckiego. Walczyć musi dopóty, dopóki nie zostanie stworzony system zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, system, który gwarantowałby pokojowy rozwój wszystkim krajom europejskim.

Nie ma bowiem i nie może być żadnych realnych gwarancji przeciwko imperialistycznym apetytom militaryzmu niemieckiego z chwilą, gdy się dopuści do jego odbudowy. Potwierdził to w całej pełni poseł z ramienia adenauerowskiej partii CDU, członek komisji parlamentu bońskiego do spraw „armii europejskiej", Schmidt - Wittmack, który przeszedł ostatnio do NRD.

Wiemy, co się w Bonn mówiło Francuzom i innym narodom zachodniej Europy: nie bójcie się „europejskiej wspólnoty obronnej", bo to jest jedyna forma, która gwarantuje, że militaryzm niemiecki nie zostanie odbudowany; nie bójcie się — bo kontyngenty zachodnio-niemieckie nie przekroczą 12 dywizji.

A cóż mówi Schmidt-Wittmack? Potwierdza on najgorsze przewidywania przeciwników „europejskiej wspólnoty obronnej" — i wszystkie te głosy które demaskowały militarystyczne knowania Adenauera a którym Adenauer usilnie zaprzeczał. Jeden tylko przykład: Schmidt-Wittmack stwierdza, że latem br. odbyły się w Bad Godesberg (tam, gdzie przed 15 laty Hitler gościł Chamberlaina) tajne konferencje, na których ustalono: po pierwsze — nie 12 ale 24 dywizje; po drugie — rezerwę w wysokości dalszych 24 dywizji, a więc — co najmniej milion ludzi pod bronią — i to tylko na początek. I nie myślcie, że w konferencjach tych brały udział jakieś drobne płotki. Bynajmniej! Stronę amerykańską reprezentował nie kto inny tylko dowódca wojsk paktu atlantyckiego, gen. Gruenther, stronę bońską zaś dwaj zasłużeni generałowie hitlerowscy a obecnie doradcy Adenauera — Heusinger i Cruewell.

Wyjście ze ślepej uliczki

Wypowiedzi Schmidt-Wittmacka wywołały w całych Niemczech zachodnich zrozumiałe poruszenie — a w kołach rządzących — prawdziwe zamieszanie. Nawet prasa burżuazyjna stwierdza, że przejście Schmidt-Wittmacka do NRD, podobnie jak i sprawa dr. Johna, wskazują na poważny kryzys polityczny w Niemczech zachodnich. Kryzys, który jest wynikiem rosnącego w narodzie niemieckim zrozumienia, że polityka Adenauera prowadzi kraj w ślepą uliczkę; że jedynym wyjściem z tej ślepej uliczki jest poparcie polityki rokowań między zainteresowanymi państwami w celu pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej.

Takiej polityce pełnego poparcia udziela Niemiecka Republika Demokratyczna, która kieruje się dążeniem do pokojowego i przyjaznego współżycia ze wszystkimi krajami Europy a zwłaszcza z sąsiadami Niemiec. Wyrazem tego był list prezydenta NRD Wilhelma Piecka do prezydenta Francji Rene Coty, w którym to liście prezydent Pieck podkreśla, że pokojowe siły narodu niemieckiego przeciwne są EWO, że pragną one przyjaznych stosunków z Francją. *„Jeżeli Francja* — pisze prezydent NRD — *chce dopomóc do zażegnania tego niebezpieczeństwa* (odrodzenia militaryzmu niemieckiego — red.) *istnieje tylko jedna droga: odrzucić układy z Bonn i Paryża a zamiast tego przyczynić się do stworzenia w całych Niemczech niezbędnych warunków dla pokojowego współżycia narodu niemieckiego z narodem francuskim i ze wszystkimi innymi narodami w Europie"*.

W interesie całej Europy

W jaki sposób można osiągnąć takie właśnie uregulowanie stosunków europejskich? Jak doprowadzić do pokojowego współżycia wszystkich państw Europy i zapewnić bezpieczeństwo na naszym kontynencie? Niewątpliwie — osiągnąć to można, jeżeli będzie się Europę nie rozbijać — ale z punktu widzenia interesów pokoju — jednoczyć. Jeżeli — mimo różnic ustrojowych—skupi się wysiłki *wszystkich* krajów europejskich dla zachowania pokoju. Szeroką podstawę do takiego właśnie rozwiązania daje radziecki projekt zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa; projekt, który cieszy się coraz szerszym poparciem w całej Europie; projekt, którego realność widzą ludzie tym jaśniej, że jego podstawowa idea — idea rokowań — osiągnęła tak poważny sukces na konferencji genewskiej. Co można było zrobić w Azji, gdzie lała się krew, można zrobić i w Europie, gdzie przecież wojny nie ma — w taki sposób myśli coraz więcej prawdziwych — nie waszyngtońsko-bońskich — Europejczyków.

Naród polski, który dobrze poznał całą zbrodniczość imperializmu hitlerowskiego, który widzi, ku czemu zmierza amerykańska i bońska polityka odradzająca ten imperializm — pragnie przyczynić się wszystkimi siłami do zwycięstwa idei bezpieczeństwa zbiorowego. Wielką rolę w tym dziele odegrać mógłby sojusz dwóch krajów, które były ze sobą związane tyle lat wspólnymi losami i wspólnymi cierpieniami z winy wspólnego wroga: sojusz Polski i Francji. Z tych to głębokich dążeń naszego narodu wypływa propozycja, jaką uczynił rządowi Republiki Francuskiej rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej—propozycja zawarcia traktatu przymierza i pomocy wzajemnej: dla dobra naszych krajów, dla dobra wszystkich narodów Europy, dla dobra pokoju.

Na lubelskim Starym Mieście

Foto A. Nowosielski

Numer „Nowej Kultury" poświęcony kulturze francuskiej

Ostatni numer tygodnika Związku Literatów Polskich „Nowa Kultura" poświęcony jest zagadnieniom kultury francuskiej. Jarosław Iwaszkiewicz pisze w artykule redakcyjnym o więzach kulturalnych oraz o tradycyjnej przyjaźni łączącej oba nasze narody, a pogłębiającej się obecnie w walce przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia się hitleryzmu w Niemczech zachodnich.

Numer zawiera napisane specjalnie dla czasopisma artykuły: „O partyjności sztuki" L. Aragona, „A jednak słońce wschodzi" A. Wurmsera, „Francuska nauczycielka w Polsce" H. Psichari-Renan, „Serce Paryża bije" L. Mamiaca, „Malarstwo w Paryżu" M. Cornu, „Teatr zamożnych" P. Abrahama, „Dwa lata kinematografii" G. Sadoula oraz fragmenty utworów prozaicznych i poetyckich J. Marcenaca, Ch. Marse'a, Vercorsa, P. Gamarra'y, E. Triolet.

Pisarze, poeci, artyści i publicyści francuscy — autorzy zamieszczonych w „Nowej Kulturze" artykułów i utworów, przesłali czytelnikom polskim i całej Polsce braterskie życzenia pomyślności i pokoju, w dziesiątym roku naszego wspólnego wyzwolenia. (PAP)

Przed wyjazdem Teatru Polskiego do ZSRR

Bronisław Dąbrowski
dyrektor Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury Związku Radzieckiego zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego wyjeżdża z końcem września na gościnne występy do ZSRR. Pierwsze przedstawienie naszego teatru w Moskwie odbędzie się 25 września. W stolicy Związku Radzieckiego damy 11 przedstawień w ciągu 10 dni, po czym wyjedziemy do Kijowa, gdzie grać będziemy od 8—18 października.

Jest to już drugi w ciągu krótkiego czasu wyjazd artystów Teatru Polskiego i Kameralnego zagranicę. Jak wiadomo, w lipcu Teatr Kameralny uczestniczył przedstawieniami „Męża i żony", oraz „Grzechu", w międzynarodowym festiwalu teatralnym w Paryżu. Zarówno zasięg przedsięwzięcia, w którym uczestniczy prawie cały zespół naszego teatru, jak i ilość sztuk, które wystawimy, i ilość przedstawień w czasie gościnnych występów w Związku Radzieckim przekracza znacznie rozmiary naszego wyjazdu do Francji.

Zdajemy sobie w pełni sprawę jak poważna to odpowiedzialność — reprezentowanie sztuki polskiej zagranicą, i jak wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego kraju jest wyjazd naszego teatru. Jesteśmy przecież pierwszym teatrem, który wyjeżdża z krajów demokracji ludowej do Związku Radzieckiego. Pragniemy reprezentować tam nie tylko jeden teatr i jeden zespół, lecz dorobek dziesięciolecia naszej sceny, naszej rozkwitającej w wolnym kraju kultury.

Wynikają stąd poważne konsekwencje. Już sam wybór repertuaru podyktowany był tymi zadaniami. Staraliśmy się więc zabrać ze sobą przedstawienia, które odzwierciedlają kierunek budowy repertuaru scen polskich, dają przekrój sztuk, wystawianych na naszych scenach.

Zacznijmy od klasyki polskiej, która jest podstawową częścią składową naszego repertuaru. Pokażemy w Moskwie i w Kijowie „Męża i żonę" Fredry w interpretacji Bohdana Korzeniewskiego, oraz „Lalkę" Prusa, najpopularniejszą naszą powieść, w adaptacji scenicznej Zygmunta Leśnodorskiego.

Wielki nacisk kładzie nasz teatr na pracę ze współczesnymi pisarzami polskimi i wystawianie ich sztuk. Nie wyobrażamy sobie rozwoju sceny polskiej bez stałego wzbogacania jej przedstawieniami utworów współczesnych. W czasie naszych gościnnych występów w Moskwie polską twórczość współczesną reprezentować będzie sztuka Leona Kruczkowskiego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, kierownika literackiego naszego teatru — „Juliusz i Ethel", w reżyserii Aleksandra Bardiniego. Drugą polską sztuką współczesną, którą zabieramy do Moskwy jest sztuka Jerzego Jurandota „Takie czasy" w reżyserii Mariana Wyrzykowskiego. Reprezentuje ona w naszym repertuarze współczesną komedię satyryczną, gatunek tak bardzo ceniony i poszukiwany zarówno przez widza polskiego, jak i radzieckiego.

W związku z uroczystościami 50 lecia śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Antoniego Czechowa, obchodzonymi w tym roku w całym świecie na mocy uchwały Światowej Rady Pokoju pokażemy też w Związku Radzieckim inscenizację lirycznej i poetyckiej sztuki tego tak bliskiego Polakom klasyka literatury rosyjskiej, przedstawienie „Wujaszka Wani", w reżyserii Marii Wiercińskiej.

Istotną częścią naszego repertuaru są i stają się w coraz większej mierze współczesne sztuki pisarzy radzieckich, obrazujące życie, problemy, konflikty i sprawy radzieckiego społeczeństwa. Reprezentować je będzie w czasie naszych gościnnych występów w ZSRR grana w wielu teatrach polskich sztuka Konstantego Simonowa „Obcy cień", w reżyserii Jana Kreczmara.

Wreszcie jedną z najwybitniejszych pozycji naszych gościnnych występów w Kraju Rad będzie inscenizacja „Cyda" Corneille'a w transkrypcji poetyckiej Stanisława Wyspiańskiego i reżyserii Edmunda Wiercińskiego. To przedstawienie, wydobywające głęboki patriotyzm i szlachetny patos dzieła Corneille'a reprezentuje w naszym repertuarze klasykę zachodnio-europejską, nad którą nasz teatr również często i owocnie pracuje.

Nie wszystkie wybitne inscenizacje naszego teatru możemy zabrać ze sobą do Związku Radzieckiego. Pragniemy więc w odrębnym wieczorze pokazać fragmenty polskich i rosyjskich sztuk klasycznych. Da to jednocześnie możliwość zaprezentowania wybitnych aktorów naszego zespołu, którzy nie mają w sztukach repertuaru naszych występów gościnnych, ról, dających im możliwości pełnego ukazania swej indywidualności twórczej. Myślimy głównie o fragmentach sztuk Słowackiego, Fredry i Żeromskiego z klasyki polskiej, oraz sztuk Griboje dowa, Gogola, Ostrowskiego, Czechowa i Gorkiego z klasyki rosyjskiej. Aby móc, podobnie jak nasi goście radzieccy w Polsce, dotrzeć do klubów fabrycznych, kołchozów, by móc zapoznać z naszą sztuką szersze kręgi społeczeństwa radzieckiego, przygotowujemy też wieczory żywego słowa, w czasie których artyści polscy recytować będą wiersze Mickiewicza i Puszkina, Broniewskiego i Majakowskiego, Tuwima, Gałczyńskiego i innych współczesnych poetów polskich i radzieckich.

Po to, aby sprostać tym wielkim zadaniom konieczny jest duży wysiłek całego zespołu. Znajdujemy się więc w okresie pełnej mobilizacji. Specjalne posiedzenie Rady Artystycznej Teatru omówiło problemy związane z udoskonaleniem i nowym opracowaniem sztuk, z którymi wyjeżdżamy do Związku Radzieckiego. Sporządziliśmy specjalny harmonogram prób, którego wykonanie wymaga wytężonej pracy całego zespołu artystycznego.

Ogromny wysiłek czeka nasz zespół techniczny. Odświeżenie dekoracji, mebli, rekwizytów, częściowe sporządzenie nowych dekoracji, które wymaga ją ulepszenia, lub też uległy zniszczeniu, odnowienie i sporządzenie niejednokrotnie nowych kostiumów dla aktorów, którzy nie grali dotąd w tych przedstawieniach, wreszcie ogromny trud sprawnego zapakowania i załadowania kilkunastu wagonów — to ogromny trud ofiarnych maszynistów teatralnych, stolarzy, krawców i wielu innych pracowników technicznych, o którym nie zawsze się pamięta.

W zespole około 180 osób wyjeżdżają do Związku Radzieckiego najwybitniejsi aktorzy, reżyserzy i scenografowie Teatru Polskiego.

Kiedy w roku 1934 bawiliśmy wraz z grupą postępowych aktorów i reżyserów polskich, z Zofią Małynicz, Władysławem Krasnowieckim i Henrykiem Szletyńskim, na festiwalu teatralnym w Moskwie i mieliśmy sposobność oglądać znakomite przedstawienia teatrów radzieckich, które były dla nas wspaniałą szkołą wielkiej sztuki, kiedy mieliśmy możność rozmawiać z niezapomnianym Konstantym Stanisławskim — zawiązywała się ideowa współpraca i osobista przyjaźń między naszymi teatrami. Współpraca ta umacniała się stale w ciągu minionego dwudziestolecia. Teatr nasz, podobnie jak cały naród, zawdzięcza bardzo wiele narodowi radzieckiemu i jego przodującej w świecie kulturze.

Wyjeżdżając do ZSRR w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pragniemy naszymi występami przyczynić się do umocnienia braterstwa i przyjaźni między naszymi narodami. Pragniemy też sami nadal uczyć się, oglądając przedstawienia radzieckich teatrów i poddając nasze spektakle przyjacielskiej lecz wymagającej ocenie i krytyce radzieckiego widza. Ambicją całego naszego zespołu jest sprostać zaszczytnemu obowiązkowi, jaki nakłada nań pierwszy wyjazd teatru Polski Ludowej do Związku Radzieckiego.

W STOLICY

Polska koparka na MDM

Roboty drogowe związane z przebudową centrum Warszawy nie słabną ani na chwilę. Po wyburzeniu ostatnich ruin kamienic po zachodniej stronie ulicy Marszałkowskiej załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych przystąpiły do budowy urządzeń podziemnych. Jednocześnie trwa budowa nowej, poszerzonej nawierzchni oraz przebudowa torów tramwajowych.

Nadmiar ziemi i gruzu z trasy usuwa koparka produkcji Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego. Prototypowa koparka „Waryński" oznaczona numerem 2 choć zdaje egzamin zupełnie nieźle znajduje się pod ciągłą obserwacją fachowców. Wszelkie zauważone niedokładności i braki są natychmiast usuwane.

Foto A. Nowosielski

Czekają na decyzję

Nie każdy potrafi „na oko" odróżnić mięso „od szynki", od mięsa „od łopatki", czy innej części — jak to określają specjaliści branży mięsnej — tuszy wieprzowej. Żeby to trudne zadanie ułatwić klientom Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, w którym poleca nie tylko wystawianie cen, ale również określanie jakości i gatunku mięsa. Kupujący powinni być informowani przy pomocy specjalnych wywieszek ile kości można np. dołożyć do szynki, lub do jakich gatunków mięsa kości się nie dokłada. Poza tym w sklepach powinny znajdować się tablice wyjaśniające z jakiej części tuszy pochodzi dany gatunek mięsa.

Od daty zarządzenia mija piąty miesiąc, ale w sklepach o zarządzeniu nikt nic nie wie. Mogą się o tym łatwo przekonać przedstawiciele MHW, Centralnego Zarządu Miejskiego Handlu Mięsem, który miał wydać w tej sprawie odpowiednie instrukcje dla poszczególnych zarządów. Te z kolei jak np. stołeczny, miały przekazać dyspozycje poszczególnym dyrekcjom dzielnicowym, a stąd już prosta droga do sklepów i bezpośredniego wykonania. Widać, że droga to nie tylko długa, ale i długotrwała.

Zbliża się dzień rozruchu elektrociepłowni żerańskiej

W ostatnich dniach główne prace w Elektrociepłowni na Żeraniu skupiają się przy budowie budynku komór ssawnych, centralnej pompowni, budynku zasuw i urządzeń, które doprowadzać będą wodę do turbozespołu. Ofiarną pracą wyróżniła się tu brygada monterska Augustyna Filusza. Otrzymała ona zadanie „zaślepienia" to znaczy prowizorycznego zamknięcia rurociągów. W trudnych warunkach, stojąc w ubraniach ochronnych po kolana w wodzie brygada wykonała tę pracę obliczoną na 30 godzin, w 15 godzinach.

Dziś rozpoczyna na terenie elektrociepłowni pracę pogłębiarka „Belzebub", która okopie budynek komór ssawnych tak aby mógł być częściowo zanurzony pod wodę.

Termin rozruchu elektrociepłowni opóźniają prace budowlane wykonywane przez Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane 4. Mimo obietnic zwiększenia załogi danych kilkakrotnie przez kierownictwo Zjednoczenia Budowlanego i Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego, na terenie elektrociepłowni pracuje wciąż za mało pracowników budowlanych. Załoga budowlana nie wykonała na przykład wanny do awaryjnego spływu wody z odgazowywaczy, a to w konsekwencji nie pozwala na wykonanie prób. Brak również dozoru nad pracami budowlanymi. I tak na przykład z wysokości 23 metrów zrzucano cegły na poziom 8 metrów co nie tylko spowodowało zniszczenie posadzki, ale groziło wypadkiem przy pracy.

Termin rozpoczęcia wstępnej eksploatacji żerańskiej elektrociepłowni jest już bliski. Aby więc wszystkie prace wykonane zostały w terminie niezbędna jest obok pełnej mobilizacji załogi pomoc ze strony kierownictwa WPZB-4 i jego Centralnego Zarządu. *(Kg)*

Źle się bawicie, dorośli!

Zaczęło się od tego, że ktoś wpadł na pomysł produkowania w Głuchołazkich Zakładach Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego zabawek — młynarza i sportowca. Początkowo produkcja szła widać nienajlepiej, bo dostawy przewidziane na cały drugi kwartał wykonano dopiero 30 czerwca. Transport — 2 wagony zabawek — dotarł do Warszawy już w trzecim kwartale.

Okazało się wtedy, że zabawki są mało atrakcyjne i niezbyt trwałe. 75 proc. młynarzy zepsuło się jeszcze przed użyciem — w transporcie.

Zabawek, jak na pierwszy raz przyszło niemało aż 3000 młynarzy i 1800 sportowców. I grożą dalsze dostawy. Poszły więc w ruch, telegramy, telefony, pisemka.

— Zrzekamy się dalszych dostaw — krzyczą ci z Centrogalu. Możemy zatrzymać tylko 1000 młynarzy i 1000 sportowców po wyreperowaniu. Reszte przekazujemy do Waszej dyspozycji.

W przeciwieństwie do Centrogalu Zakłady w Głuchołazach zachowały zimną krew. Obiecali wyreperować zabawki do 15 sierpnia i o niczym wiecej nie chcą słyszeć. Rozpoczął się prawdziwy potok dostaw (fabryce widać produkcja poszła już lepiej).

Centrogal w obawie, że w niedługim czasie zabawek będzie wiecej niż dzieci w stolicy, postanowił zabawki odesłać. Zawiadomione o tym zakłady znowu milczały jak zaklęte.

Po miesiącu zabawki istotnie zapakowano do wagonów i wysłano do Głuchołazów. W Głuchołazach zabawek nie przyjęto, pozostawiono je z kolei do dyspozycji Centrogalu i zapowiedziano dalsze dostawy (!)

Jak z tego widać dorośli też potrafią bawić się zabawkami. Czasem może nawet lepiej niż dzieci, tyle, że bardzo kosztownie. Tym razem dzieci więc mogłyby powiedzieć: — Oj dorośli, dorośli, źle się bawicie.

(kw)

TEATRY

Ateneum — Spazmy modne — g. 19. **Kameralny** — Takie czasy — g. 19. **Powszechny** — Niezwykła historia — g. 19. **Nowej Warszawy** — Późna miłość — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Alkad z Zalamei — g. 19. **Estrada** — Komedie Fredry — g. 19.15. **Baj** — Krawiec Niteczka — g. 16.30.

KINA

Moskwa — Preludium sławy — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Tragiczny pościg — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Preludium sławy — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Tragiczny pościg — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Skandal w Clochemerle — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Spotkanie piłkarskie ZSRR — Austria. Konstrukcja i montaż lgliczy — g. 12, 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Dzielnica cudów — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Zagubione dzieciństwo — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — remont. **Stolica** — Dzielnica cudów — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Żywy trup ser. II — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Kobieta dotrzymuje słowa — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — Tosca — g. 17, 19. **Olsztyn** — Porwanie — g. 16.45, 19. **Letnie** al. Stalina 37 — Babia — g. 21.

Kino Związkowe przy Zakł. Kasprzaka — Córka pułku — g. 16, 18, 20.

PORANKI

Syrena — Dżulbars — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

NIEDZIELA 29 SIERPNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.53, 11.52, Wiadomości 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka, 6.30 Kalendarz radiowy, 7.15 Przegląd prasy stołecznej, 7.20 Muzyka, 8.15 Jerzy Fryderyk Haendel: Concerto Grosso, 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi fali 49, 9.12 Tydzień muzyki rumuńskiej — Muzyka rozrywkowa, 9.35 „Górnicy" — montaż literacki w oprac. Leona Kaltenberga, 10.05 „Słuchamy muzyki ludowej", 10.30 Utwory skrzypcowe, 10.52 Koncert życzeń, 12.04 Przerwa, 13.00 Dla rodziców — pogadanka, 13.15 Audycja oświatowa, 13.30 Melodie do tańca, 14.00 Audycja dla wsi, 15.00 Na radiowej estradzie, 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 Dla dzieci słuchowisko, 17.05 Duet fortepianowy, 17.20 „Dla każdego coś miłego", 18.25 „Audycja o białogłowach, damach i kobietach" w oprac. B. Orłowskiej i Z. Orszulskiej, 19.25 Na muzycznej fali, 20.25 Gra Ork. Taneczna P. R. pod dyr. Jana Cajmera, 21.10 „Wesoły kramik" — anegdoty z życia sławnych ludzi, 21.25 Z cyklu „Słynni wirtuozi" Eileen Joyce — fortepian, 22.00 Sprawozdanie z Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy z Berna i Ogólnopolskie Wiadomości Sportowe, 22.40 Muzyka taneczna, 23.05 d. c. muzyki tanecznej.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.33, 11.50, Wiadomości 6.40, 8.00, 17.00, 21.30, 23.55.

6.45 „Od melodii do melodii", 7.50 Kalendarz radiowy, 8.15 Jerzy Fryderyk Haendel: Concerto Grosso wyk. Ork. Smyczkowa pod dyr. Boyd Neel'a, 8.30 Muzyka rozrywkowa, 9.00 „Tajemnica kaprala Otręby" — opowiadanie Ryszarda Zgórzeckiego, 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 „Dla dzieci w wieku przedszkolnym" słuch. 10.00 „Nowe nagrania" — aud. sł.-muz. 10.30 Poezja i muzyka „Poeta z Szyrazu", 11.00 „Trójmiasto" pogad. Aliny Olszewskiej, 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 11.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich śpiewa Kamilla Dangor — sopran, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 „Jak Polska długa i szeroka" — dźwiękowy przegląd tygodnia, 13.30 „To samo a jednak co innego" aud. sł.-muz. 14.10 „Rozmaitości czyli magazyn literacki", 15.00 Koncert chopinowski w wyk. Włodzimierza Horowitza, 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego", 16.00 Koncert rozrywkowy, 17.05 „Na marginesie Wielkiej Polityki" felieton Gustawa Kadena, 17.15 Melodie ludowe, 17.45 Na fali humoru i satyry, 18.15 Muzyka taneczna, 19.25 Na muzycznej fali, 20.00 Melodie taneczne, w wyk. Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Jerzego Haralda, 20.30 Audycja literacka 21.00 „Wieczorna serenada" w wyk Sekstetu PR, 21.52 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Tydzień muzyki rumuńskiej — muzyka